



GŁOS PIOTRKOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III

SOBOTA 22 LISTOPADA 1947 ROKU

NR. 321 (896)

Walka ludu Francji

przeciw zamachom na jego wolność, prawo do życia i niezależność republiki

PARYŻ (pap.) Sytuacja strajkowa we Francji uległa dalszemu zaostrzeniu. Świadczą o tym zarządzenia wojskowe, wymierzone przeciwko strajkującym. W Marsylii skoncentrowane zostały znaczne siły wojska i policji, wyposażone w czołgi i samoloty. Oddziały te jak stwierdził deputowany komunistyczny Cristofol na posiedzeniu zgromadzenia narodowego — otrzymały rozkaz strzelania do tłumu w razie jakichkolwiek

spiskowców „plan Rewersa” przewiduje, że CGT oraz Generalna Konfederacja Robotników Rolnych ma zostać rozwiązana, a działacze związkowi uwięzieni. Francuska strefa okupacyjna ma być wcielona do strefy anglo-amerykańskiej.

Minister Delbos zapowiedział na ostatnim posiedzeniu gabinetu podjęcie surowych kroków przeciwko strajkującym. Na polecenie ministra sił zbrojnych Teitgena oraz ministra spraw wewnętrznych Depreux wzmocnione zostały oddziały wojskowe na granicy włoskiej i hiszpańskiej.

Postanowiono również zapewnić przy pomocy wojska funkcjonowanie najważniejszych instytucji użyteczności publicznej.

We wszystkich miastach, objętych strajkiem, oddziały zmotoryzowanej policji trwają w pełnym pogotowiu bojowym. O dalszym zaostrzeniu się sytuacji strajkowej świadczy podjęta przez ustępujący rząd na wniosek ministra Teitgena decyzja ponownego powołania do wojska poborowych, którzy zostali zwolnieni przed terminem. Wszyscy oni mają stawić się z powrotem w swoich jednostkach macierzystych. Dotyczy to również jednostek wojsk okupacyjnych w strefie francuskiej w Niemczech.

Zdaniem „Ce Soir” zarządzenie to obliczone jest raczej na psychologiczny efekt zastraszenia, niż rzeczywiste wzmocnienie środków represji. Niemniej „Ce Soir” nazywa to zarządzenie „prowokowaniem wojny domowej”. „Humanité” komentując antystrajkowe zarządzenia poszczególnych ministrów pisze: Naegelen usiłuje przeciwstawić nauczycielom masie pracowniczej, Lacoste przygotowuje przeciwko górnikom oddziały pancerne, aby dwa tuziny łamistrajków mogły pracować, Depreux rozwiązuje 2 kompanie gwardii republikańskiej, których jedyną winą było to, że pozostały republikańskie i odmówiły mordowania robotników w Marsylii.

Próżny trud, robotnicy nie pozwolą się zastraszyć. Znają oni swoją potęgę, wypływającą z jedności ruchu narodowego. Ci którzy spekulowali na 10 procentach członków komitetu konfederalnego CGT, którzy nie głosowali za uchwałą większości, rozczarowali się dziś rano. Biuro CGT popiera strajkujących, wyraża swą solidarność z nimi i piętnuje odpowiedzialność rządu.

PARYŻ (pap.) Projekt ministra gospodarki narodowej Mocha wprowadzenia tzw. dodatku drożyznianego w nikłej wysokości 1500 franków miesięcznie nie został przyjęty na ostatnim posiedzeniu rady ministrów wskutek gwałtownego sprzeciwu ministra finansów Schumana.

PARYŻ (pap.) Tygodnik „France d'abord” w sensacyjnym artykule donosi o istnieniu we Francji spisku faszystowskiego, zmierzającego do dokonania zamachu stanu przy pomocy armii amerykańskiej. Opracowany przez

Byrnes na widowni

WASZYNGTON (PAP) Sekretarz stanu USA Marshall przed wyjazdem do Londynu na konferencję czterech ministrów spraw zagranicznych odbył dłuższą rozmowę z prez. Trumanem oraz b. sekretarzem stanu Byrnesem. W związku z tym w kołach tutejszych wyrażany jest pogląd, iż Byrnes może wejść w skład delegacji amerykańskiej na konferencję londyńską w charakterze doradcy,

szystowskich b. ss-manów niemieckich i czetników.

Legia ma odegrać rolę „armii represyjnej”.

Twórcy planu starają się wpłynąć na pogorszenie stosunków między Francją, a Związkiem Radzieckim, do czego zmierzają takie prowokacje w obozie Beauregard. Spiskowcy liczą na interwencję armii amerykańskiej w wewnętrzne sprawy francuskie, w zamian za co zgadzają się na ustępstwa w kwestii niemieckiej.

„France d'abord” zwraca uwagę, iż za wiedzą rządu tworzy się w łonie policji t. zw. „specjalne brygady”, składające się z policjantów, usuniętych ze służby z powodu współpracy z Niemcami.



Frachon
mówi
do Polaków

Wywiad z sekretarzem francuskiej Generalnej Konfederacji Związków Zawodowych.

(patrz stronica 2-ga)

Jednolity front - rękojmnią pokoju

Jedność działania PPS i PPR - umacnia demokrację ludową - zapewnia wzrost dobrobytu, jest drogą do socjalizmu

W pierwszą rocznicę umowy

KC PPR i CKW PPS ogłosiły następujący okólnik w sprawie obchodu pierwszej rocznicy zawarcia umowy o jedności działania i współpracy między Polską Partią Socjalistyczną i Polską Partią Robotniczą.

DO WSZYSTKICH KOMITETÓW WOJEWÓDZKICH, POWIATOWYCH, MIEJSKICH, DZIELNICOWYCH, FABRYCZNYCH PPR I PPS.

Dnia 29 bm. upływa rok od zawarcia umowy o jedności działania i współpracy między PPS i PPR.

Umowa ta odegrała doniosłą rolę w walce, którą prowadzi cały polski świat pracy z klasą robotniczą na czele o zagwarantowanie pokoju i suwerenności narodu, o ugruntowanie w naszym kraju władzy ludowej w walce przeciw zakusom rodzimej i obcej reakcji, dążącej do podważenia naszego ustroju ludowego, naszej suwerenności narodowej.

Rok, który dzieli nas od zawarcia umowy wykazał, że umowa ta w pełni zdała egzamin polityczny. Nakaz zawarły w umowie, że „obie partie robotnicze — PPR i PPS — uznają za konieczne zacieśnienie współpracy i solidarne działanie we wszystkich dziedzinach życia społecznego i państwowego” stał się podstawą działalności obu partii.

W rezultacie współdziałania PPS i PPR demokracja ludowa odniosła szereg doniosłych zwycięstw!

Walne zwycięstwo w wielkiej batalii wyborów sejmowych stało się punktem wyjścia do całkowitego bankructwa obozu Mikołajczyka, na który wrogowie Polski Ludowej stawiali największą stawkę. Bankructwo to zostało przypieczętowane sromotną ucieczką zdrajcy narodu — agenta obcego imperializmu.

W rezultacie współdziałania obu naszych partii klasa robotnicza podjęła skuteczną walkę przeciwko szkodnictwu i spekulacji, osiągając poważne sukcesy w postaci zaha-

mowania orgii spekulacyjnej i osiągnięcia stabilizacji cen artykułów konsumpcyjnych.

Zgodnie z wytycznymi umowy, że „obie partie prowadzić będą walkę o zmobilizowanie klasy robotniczej do dalszych wysiłków na froncie odbudowy, do podniesienia wydajności pracy i realizacji planu trzyletniego” — prowadziliśmy tę walkę i osiągnęliśmy poważne sukcesy w wykonaniu planu produkcji na rok 1947, przede wszystkim dzięki akcji współzawodnictwa pracy, akcji, w której przodują członkowie obu naszych partii.

Owoce współpracy naszych partii przyczyniła się wydatnie do wzrostu ich autorytetu i popularności w masach robotniczych i do szybkiego wzrostu szeregów członków zarówno PPR jak i PPS.

I tak, jak głosi umowa, że „w celu realizacji współpracy i ideowego zbliżenia między członkami obu partii, KIEROWNICTWO ZALECA organizowanie wspólnych wystąpień i imprez o charakterze politycznym i kulturalnym, wspólne konferencje aktywów partyjnych, dyskusje ideowe i t.d.” — stosowaliśmy te zalecenia na wszystkich szczeblach organizacyjnych, przeprowadzaliśmy wspólne kursy szkoleniowe, osiągnęliśmy poważne zbliżenie ideowe między obiema naszymi partiami.

Dobre działanie jednolitego frontu w Polsce było poważnym czynnikiem mobilizowania sił postępu i pokoju.

Polska Partia Robotnicza wzięła udział w jednoczeniu partii robotniczych i komunistycznych Europy.

Polska Partia Socjalistyczna w myśl uchwały CKW PPS z dnia 21. 9. 1947 o sytuacji międzynarodowej kontynuuje swe wysiłki dla zjednoczenia wszystkich socjalistów, którzy przeciwstawiają się wasalizacji Europy przez imperialistów angloamerykańskich.

Obchód rocznicy zawarcia umowy przyczyni się niewątpliwie do dalszego

zacieśniania jedności myśli i czynu obu partii oraz przezwyciężenia istniejących jeszcze tu i owdzie trudności w realizacji jednolitego frontu, do całkowitego urzeczywistnienia zasad nakreślonych przez umowę.

PPR i PPS ROZWIJAJĄC NADAL SAMODZIELNĄ DZIAŁALNOŚĆ WIDZĄ W JEDNOLITOFRONTOWEJ WSPÓLPRACY RĘKOJMIĘ SIŁY OBYDWU PARTII ORAZ PERSPEKTYWĘ JEDNOŚCI ORGANICZNEJ OBU PARTII ROBOTNICZYCH POPRZECZ ŚCISLEJSZĄ I LEPSZĄ WSPÓLPRACĘ I ZBLIŻENIE IDEOLOGICZNE.

Rocznica zawarcia umowy między PPS i PPR stanowi ważną datę nie tylko dla naszych partii, lecz również dla całej klasy robotniczej, dla całego świata pracy.

CKW PPS i KC PPR polecają wszystkim komitetom partyjnym:

1 W dniach 27, 28, 29 bm. zorganizować we wszystkich zakładach pracy z inicjatywy miejscowych kół PPS i PPR ogólne zebrania załóg robotniczych, na których przedstawiciele obu naszych partii w swoich przemówieniach winni naświetlić ogólne znaczenie umowy, oraz podsumować dorobek współpracy obu partii na danym zakładzie pracy.

2 Celem należytego przygotowania zebrań, kierownictwa obu organizacji partyjnych danego zakładu winny odbyć wspólne posiedzenie, na którym należy omówić porządek zebrania, ustalić referentów z jednej i drugiej partii, podzielić między nimi temat oraz omówić szczegóły organizacyjne i techniczne zebrania (miejsce, dekoracja, hasła, zaproszenia dla członków rodzin i t.p.).

3 Porządek dzienny wspólnych zebrań winien być następujący:

- 1) zagajenie i powołanie prezydium;
- 2) odczytanie „umowy o jedności działania”;
- 3) krótkie referaty przedstawicieli PPR i PPS;
- 4) uchwalenie rezolucji.

4 Komitety wojewódzkie, miejskie, powiatowe, dzielnicowe, dopilnują (ciąg dalszy na str. 2-ci)

Odpowiedz reakcyjnym awanturnikom co daje klasa robotnicza Francji

Wywiad z sekretarzem francuskiej Generalnej Konfederacji Pracy - tow. Benoit Frachon

PARYŻ PAP. Korespondent Polskiej Agencji Prasowej w Paryżu Mieczysław Bibrowski przeprowadził wywiad z 1-yim sekretarzem generalnym Centrali Francuskich Związków Zawodowych (CGT) Benoit'em Frachonem, który udzielił mu odpowiedzi na następujące pytania:

Pytanie: Jakże znaczenie należy przypisać manifestowi do francuskiej klasy robotniczej, uchwalonemu ostatnio przez komitet konfederalny CGT i rozpowszechnionemu w 10 milionach egzemplarzy?

Odpowiedź: Pierwszym celem tego manifestu — jest zmobilizowanie ogółu robotników pod kierownictwem CGT przeciw reakcyjnej polityce gospodarzącej rządu. Polityka ta spowodowała niepowstrzymaną wyżkę cen, która pozostawiła daleko w tyle płace robotnicze, kurcząc w ten sposób środki istnienia mas pracujących. Manifest w obronie najżywniejszych interesów pracowniczych wysuwa zadanie określenia nowego minimum egzystencji i ogólnej rewizji plac co trzy miesiące wobec trwającej ciągle wyżki cen. Strajki o coraz większym zasięgu i nasileniu wskazują, iż francuska klasa robotnicza zdecydowana jest bronić swych podstawowych interesów.

Ponadto manifest wzywa ogół pracujących do tworzenia we wszystkich fabrykach i miejscowościach komitetów obrony republiki przed zamachami reakcji rodzimej i międzynarodowej, które zagrażają nie tylko ustrojowi republikańskiemu Francji ale i jej niepodległości.

Wzwanie to zostało przyjęte przez ogół robotników. Jak wiadomo pewna ilość delegatów z Leonem Jouhaux na czele, wypowiedziały się przeciw apelowaniu do ogółu pracowników, powołując się na rzekome przeszkody statutowe, jednakże manifest został uchwalony głosami bardzo znacznej większości delegatów. Pierwsi odpowiedzieli na apel metalowcy okręgu paryskiego, a obecnie ruch ten zatacza coraz szersze kręgi.

Krec a robota agentów reakcji amerykańskiej

Pytanie: Czy Generalnej Konfederacji Pracy zagraża rozłam?

Odpowiedź: Jest rzeczą niezaprzeczoną, że istnieją ludzie, którzy życzą sobie rozłamu. W pierwszym rzędzie wymienia tu trzeba agentów reakcji amerykańskiej, którzy oddziaływają na żywioły skorumpowane, albo wyrzuczone z CGT za kolaborację, znajdując w tym poparcie i współdziałanie naszego rządu. Rozwijają oni swą działalność nawet w łonie CGT. W ten sposób powstało kilka tzw. „autonomicznych” związków zawodowych, ale jak dotąd nie posiadają one wielkiego znaczenia. Inspiratorzy tego ruchu rozłamowego pragnęliby wciągnąć część francuskiej klasy robotniczej w krucjatę antykomunistyczną, ale wola jednostki, która ożywia szerokie masy pracujące, stanowi przeszkodę o którą rozbijają się te intrzygi.

Ich inspiratorzy zapominają, że CGT w roku 1947 nie jest CGT z roku 1939 kiedy to w przededniu inwazji hitlerowskiej, monarchistycznym agentom reakcji udało się usunąć z łona CGT działaczy komunistycznych, aby następnie zafiarować swe usługi okupantowi hitlerowskiemu.

Bojowy duch francuskiej klasy robotniczej

Pytanie: Na czym polega nowa sytuacja generalnej Konfederacji Pracy w porównaniu z przeszłością?

Odpowiedź: Nowa sytuacja polega na wroście ducha bojowego francuskiej klasy robotniczej i na jej pogłębionej świadomości, wzbogaconej doświadczeniem roku 1936, polegającym na urzeczywistnieniu jednocy zawodowej, doświadczeniem roku 1939, polegającym na zamachu na tę jedność i przede wszystkim — doświadczeniem walki z najeźdźcą hitlerowskim i jego pomocnikami francuskimi. Ci właśnie działacze zawodowi — komunisty — którzy zostali w 1939 usunięci z CGT przez monarchijczyków, podjęli niezwłocznie przeciw nim walkę i tę walkę sami prowadzili nadal przeciw najeźdźcy aż do roku 1943, kiedy to dzięki naszym wysiłkom odbudowano jedność władz związkowych. W okresie okupacji wydaliśmy 213 nielegalnych numerów naszego organu „Vis ouvrier” który rozchodził się w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy. Fakty te zakorzeniły się głęboko w świadomości francuskiej klasy robotniczej złączonej nierozdzielnie ze swymi przywódcami.

Pytanie: Czy mógłby mi pan podać kilka szczegółów o działalności emisariuszy amerykańskich we Francji, skierowanej przeciw jednocy CGT?

Odpowiedź: Właśnie ostatnie wiadomości, które dotarły do nas ze Stanów Zjednoczonych, wskazują, że przywódcy „American Federation of Labour”, (Amerykańska Federacja Pracy) odbyli w Nowym Jorku naradę z udziałem pewnych Francuzów. Przedmiotem narady była sytuacja CGT.

Rozważano tam różne ewentualności: wykluczenie działaczy komunistycznych z CGT, objęcie władzy przez de Gaulle'a, wojnę, delegację partii komunistycznej itd. itd. Jednakże w konkluzji uznano, że dotychczasowa działalność agenta AFL we Francji Irvinga Browna, polegająca na inspirowaniu rozłamowych związków „autonomicznych”, nie dała

wielkiego rezultatu i że trzeba zmienić taktykę, popierając elementy rozłamowe wewnątrz CGT.

Wspomniany Irwing Brown przybył do Francji dla lata temu i chociaż nasza kontrakcja uniemożliwiła mu założenie w Paryżu oficjalnego biura, rozwijał on i rozwija nadal działalność, dysponując znacznymi sumami dolarowymi i subsydując np. pisemka b. kolaboracjonistów, wyrzuconych z CGT i w ogóle wszelki ruch, skierowany przeciw jej jednocy. Gazety doniosły także o rychłym przyjeździe do Paryża działacza CJO Carreya, któremu miano powierzyć podobną misję. Pragnę oświadczyć — mówi Frachon z naciskiem — że nie będziemy tutaj tolerować nikogo, kto zechce działać przeciw jednocy francuskiej klasy robotniczej. Każdego takiego agenta będziemy demaskować i zwalczać.

Świat pracy odrzuca plan Marshalla

Pytanie: Jaka jest pozycja Generalnej Konfederacji Pracy w sprawie planu Marshalla?

Odpowiedź: Dyskusja na ten temat rozpoczęła się jeszcze przed posiedzeniem komitetu konfederalnego CGT. Jak wiadomo, Jouhaux bronił tego planu w sposób bardziej lub mniej otwarty na zebraniach frakcyjnym, zwołanym wbrew statutowi CGT. Każdemu jego oświadczeniu na ten temat cała prasa reakcyjna pozostająca pod wpływami amerykańskimi, nadała wielki rozgłos. Jouhaux bronił tego planu również na posiedzeniu komitetu konfederalnego, powołując się na trudne położenie gospodarcze Francji.

Odpowiedzieliśmy wówczas tak samo, jak odpowiadaliśmy na argumenty monarchijczyków po roku 1936. Za każdym razem, gdy Hitler groził, monarchijczyki oświadczały, że trzeba ustąpić dla świętego pokoju. Wiadomo, co wynikło z tego ulegania szantażowi. Oświadczyliśmy, że dzisiaj podobnie jak wówczas, trzeba się przeciwstawić energicznie szantażowi dolarowemu, za którym kryją się imperialiści amerykańscy, zagrażający suwerenności gospodarczej i politycznej Francji.

W czasie tej dyskusji Louis Gaillant wypowiedział się przeciw planowi Marshalla w sposób bardzo dobitny, ale następnie sprzeciwił się uchwaleniu odpowiedniej rezolucji, wskazując na przykład Trade Unionów i proponując wyczekiwanie. Oczywiście taka pozycja musiałaby zdezorientować francuską klasę robotniczą co do istotnego stanowiska CGT, wobec tego podaliśmy rezolucję, wypowiedziącą się przeciw planowi Marshalla, pod głosowanie. Została ona przyjęta przynajmniej większością głosów.

Nowe metody reakcji

Pytanie: Na czym polegają w świetle doświadczenia francuskiego nowe metody, do których sięga reakcja, aby skłócić i osłabić zorganizowaną klasę robotniczą?

Odpowiedź: Używanie tzw. żółtych związków przeciw ruchowi zawodowemu klasy robotniczej ma swoją starą tradycję. Nową rzeczą jest kilka prób posłużenia się przez agentów reakcji bronią strajkową przeciw robotnikom, sprokowania lokalnych strajków w chwilach niesprzyjających ogólnemu ruchowi, droga apelowania do żywiołów zadowolonych albo reakcyjnych, do ich ciasnych interesów korporacyjnych.

Tak wyglądał porzątek pierwszego strajku w fabryce „Renault” i w metrze paryskim, gdzie dla wywołania ruchu posłużono się „autonomicznym” związkiem maszynistów. Próby te zostały złamane przez CGT, która w obu wypadkach stanęła na czele akcji, rozszerzyła ją na ogół pracowników i doprowadziła do zwycięskiego końca. W wypadku strajku pracowników komunikacji miejskiej, rząd, mimo użycia policji i groźby rekwizycji, musiał całkowicie skapitulować. Rzecz charakterystyczna — w chwili gdy strajk ten rozszerzał się, związek „autonomiczny” wycofał się z niego, aby po wywołaniu, złamać go z kole. Próba ta skończyła się fiaskiem.

Ten sam charakter miał strajk pocztowców w roku 1945. Wówczas CGT niezareagowała w porę i w rezultacie udało się rozłamowcom stworzyć organizację „autonomiczną”.

Agenci reakcji sięgają również do prowokacji mniej wyrafinowanych. Doniesiono mi właśnie, że w pewnej miejscowości północnego Zagłębia węglowego, objętego w tej chwili strajkiem 100 tysięcy górników, trzech zamaskowanych mężczyzn wtargnęło do jednego z zakładów i uszkodziło maszynę. Chodzi tu oczywiście o dyskredytowanie strajkujących w oczach szerokiej opinii.

Pytanie: Jakież są cechy charakterystyczne grup w łonie klasy robotniczej, na których reakcja opiera swe rachuby?

Odpowiedź: Reakcja w tych swoich manewrach apeluje do żywiołów najbardziej zadowolonych lub skompromitowanych, jak np. kolaboracjonistów albo monarchijczyków. W czasie do konywania rozłamu związku pocztowców był szczególnie aktywny działacz nazwiskiem Mathe, który w okresie monarchistycznym pracował dla Niemców. Dzisiaj znajduje się on oczywiście po stronie rozłamowców. Zapytany na jednym z wieców, czy pozostaje nadal wierny swojemu hasłu, odpowiedział potwierdzająco.

Sytuacja materialna pracujących nie odgrywa tutaj zasadniczej roli. Np. w czasie strajku pracowników komunikacji miejskiej w Paryżu najlepiej uposażone kategorie pracowników, inżynierowie i technicy — wykonywali skrupulatnie dyrektywy CGT.

Pytanie: Jakże znaczenie należy przypisać wypadkom w Paryżu i rozszerzeniu się fali strajkowej? Czy sądzi pan, że akcja francuskiej klasy robotniczej mogłaby nabrać charakteru strajku generalnego.

Odpowiedź: Zależy to od stopnia zaspakowania żądań robotniczych i w ogóle rozwoju ogólnej sytuacji. Rola kierownictwa CGT polega zasadniczo na tym, aby rozwijające się żywiołowe ruchy nie posiadały charakteru anarchicznego. Np. wybuch ogromnego strajku górników na północy Francji odczyta bardzo znacznie strajku robotników w Marsylii, przeciw którym rząd użył uzbrojonej policji.

Najistotniejszą rzeczą jest kierowanie tym bardzo znaczącym, bez wątpienia ruchem, u którego podstaw leżą przyczyny gospodarcze, jak również niezadowolnienie z reakcyjnej polityki rządu.

Jedno mogę panu panu powiedzieć: jeśli groźba zamachu ze strony de Gaulle'a stanie się wyrażna francuska klasa robotnicza będzie się bić.

S ta francuskiej klasy robotniczej

Pytanie: Jakże znaczenie ma akcja francuskiej klasy robotniczej dla „wzmocnienia pokroju i przyjaźni między narodami, a w szczególności między narodem francuskim i polskim?”

Odpowiedź: Francuska klasa robotnicza pragnie przez swe działania przyczynić się do zacieśnienia więzów ze światową klasą robotniczą, a w szczególności z klasą robotniczą Polski, ZSRR i nowej demokracji środkowej Europy.

Skuteczność tej akcji zależy od tego, w jakim stopniu uda się powstrzymać rząd francuski przed uległością wobec imperialistów amerykańskich i rodzimą reakcją. Związki między Polską i francuską klasą robotniczą dają się oddawać. Obecność licznej polskiej emigracji robotniczej we Francji nadała im charakter bliski i żywy.

Braterski sousz robotników polskich i francuskich

Wspólnie toczona walka o ludzkie warunki pracy znalazła przedłużenie we wspólnej walce zbrojnej z tym samym wrogiem, okupantem niemieckim w szeregach organizacji partyzanckich. Przyjaźń ta, przypieczętowana krwią i wspólnym umiłowaniem tych samych idealów wyzwoleniczych, jest nierozwalna.

Istnieje międzynarodowa racja proletariacka która ja uzasadnia, istnieje jednak również szczególna racja narodowa. Nad naszym wspólnym bezpieczeństwem zawisła ta sama groźba niemiecka. Reakcja amerykańska, angielska, francuska sprzyja odrodzeniu reakcyjnych Niemiec, podtrzymuje żywioły hitlerowskie, które marzą o rewanżu.

Prowadząc walkę, nie zapominamy, że to, co powiedział nasz wicepremier Gomułka — iż Polskę i francuską klasę robotniczą łączy więzy sojuszu — odpowiada w pełni naszym uczuciom i tradycjom naszej przyjaźni — podkreśla na zakończenie wywiadu Frachon.

Jednomyślność wielkich mocarstw

podstawą Organizacji Narodów Zjednoczonych

Odpowiedz min. Wyszyńskiego na próbę podważenia prawa Veto

LONDYN (obst. wł.) — Z Nowego Jorku donoszą:

Na wczorajszym posiedzeniu Zgromadzenia Generalnego ONZ delegat ZSRR Wyszyński wygłosił przemówienie, w którym w sposób stanowczy wypowiedział się przeciwko próbom zniesienia zasady veto.

Jednolity front — rękojmą pokoju

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej)

aby referentami na zebraniach byli członkowie aktywni obu partii. Podstawą wygłaszanych referatów będą specjalne tezy.

5 KC i CKW zalecają, aby dla nadania zebraniom bardziej uroczystego charakteru, tam, gdzie to tylko jest możliwe zorganizować część artystyczną (występy chórów, orkiestr, recytacje i t.p.).

6 Do udziału w zebraniach i ich przygotowaniu należy zmobilizować organizacje ZWM i OMTUR.

7 Celem należytego spopularyzowania rocznicy zawarcia umowy poleca się organom prasowym obu partii zamieszczanie artykułów i wypowiedzi członków działaczy i przodowników pracy obu partii, ich fotografii, a także hasel jednolitofrontowych, wyjątków z umowy i t.p.

Kampania ta winna przejść pod hasłem: Za Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partii Socjalistycznej W. Reczek.

dział się przeciwko próbom zniesienia zasady veto.

Wyszyński stwierdził na wstępie, że konflikt polityczny między mocarstwami przyjmuje coraz bardziej otwarty charakter. Przyszłość pokaże, czy mocarstwa znajdą drogę współpracy, czy też pójdą każde swoją drogą. Druga ewentualność oznaczałaby koniec ONZ.

Stanowisko ZSRR jest stanowcze i zdecydowane — oświadczył Wyszyński. — Nie będzie ono nawet rozpatrywać wniosku o zniesienie prawa veto, gdyż bez prawa veto niemożliwa jest jednomyślność wielkich mocarstw.

Wniosek amerykański w sprawie veto to dalszy ciąg polityki Trumana i Marshalla, zmierzającej do zdobycia dla Ameryki pozycji dyktatora ekonomicznego. Ponieważ taka polityka jest sprzeczna z zasadami ONZ Stany Zjednoczone dążą do zniesienia ONZ atakiem na veto.

W dalszym ciągu swojego przemówienia Wyszyński zakwestionował prawo Stanów Zjednoczonych do określenia, co jest, a co nie jest demokracją.

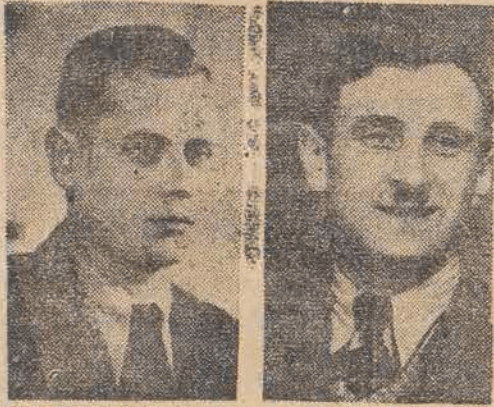
Plan Marshalla — oświadczył dalej Wyszyński — jest jeszcze niedostatecznie zdemaskowany. W razie jego realizacji w zachodniej Europie zostaną tylko nikłe ślady suwerenności. Ostrzegam przyszłe ofiary Shylocka, który w końcu zażąda funta mięsa.

Rząd ZSRR — zakończył Wyszyński — nie da się oszukać przez Stany Zjednoczone, które pragną rzekomo „zbadania” spraw veto

Za Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej Z. Kliszko.

Współpraca daje plony

Towarzysze Biegański i Głazewski opowiadają Czytelnikom „Głosu” o braterskim zespoleniu wysiłków organizacji dzielnicowych PPS i PPR



Tow. Z. Biegański

Tow. K. Głazewski

Kiedy tego dnia zszedłam do lokalu partyjnego dzielnicy Śródmiejskiej-Prawej ani się spodziewałam, że czeka mnie taka ciekawa rozmowa.

W gabinecie tow. Głazewskiego — i sekretarza dzielnicy PPR toczyła się ożywiona dyskusja. Tow. Głazewski i tow. Biegański — sekretarz PPS dzielnicy — „Prawej” omawiali właśnie termin oraz porządek dzienny najbliższego posiedzenia „szóstki”. Oczywiście — spowodowana ciekawością dziennikarską — poprosiłam towarzyszy, aby opowiedzieli o rezultatach wspólnej pracy. Szczególnie, że zbliża się czas bilansu — pierwsza rocznica podpisania umowy o Współdziałaniu PPS i PPS.

Na dzielnicy Prawej-Śródmiejskiej współpraca daje plony. Świadczą o tym osiągnięcia — świadczy o tym również i nasza rozmowa. Towarzysze mało bowiem — mówili o konieczności jednolitego frontu współdziałania, o pogłębianiu jednolitego frontu. Podawała natomiast konkretne fakty — i to fakty wiele mówiące. Towarzysze Biegański od niedawna pełni funkcję sekretarza dzielnicy „Prawej” PPS, ale wiele już zdołał dla dobra jednolitego frontu na terenie tej dzielnicy.

W ostatnim miesiącu — stwierdził tow. Głazewski — odbyło się we fabrykach 27 wspólnych zebrań, przeciętnie odbywa się 30 zebrań miesięcznie. I ta wspólna praca tak ludziom obu partii robotniczych weszła w krew — że to nie komitety dzielnicowe przynaglają do odbywania wspólnych posiedzeń, a kółka fabryczne same ściśle przestrzegają terminów. Praktyka bowiem wykazuje, że tam gdzie towarzysze z PPS i PPS, omawiają regularnie wszystkie sprawy, gdzie razem pracują — tam i plan produkcyjny wykonuje załoga i sprawy „bytowe” robotnika lepiej są rozwiązywane.

Dla przykładu: — w fabryce d. Pihl kilka miesięcy temu — panowały nastroje przykre, wydajność pracy kulała — dziś dzięki wspólnym wysiłkom — lepiej jest wykonywany plan produkcyjny, lepsze współzycie załogi, lepsze i zarobki.

To samo można stwierdzić w fabryce d. Kroenig. A już najbardziej wymownym przykładem jest Monopol Tytoniowy — gdzie dzięki wspólnej, zdecydowanej postawie rozwiązano starą Radę Zakładową, gdzie sobie gniazdko uwili reakcyjniści i powołano Radę tymczasową, w skład której weszli szczerzy demokraci.

Albo jeszcze inny przykład — w fabryce obuwia nie wykonano planu — dzięki pracy naszych towarzyszy z obu partii — w ostatniej dekadzie plan został wykonany z nadwyżką. Na wszystkich odciłkach peperowcy i pepesowcy przodują w ruchu współzawodnictwa.

— Pragnę i ja dorzucić kilka przykładów — mówi tow. Biegański. Do najbardziej charakterystycznych należy Bank Narodowy. Przypada mi do głowy, że przez czas dłuższy wzajemne stosunki między pepesowcami i peperowcami nie przedstawiały się dobrze. Były tarcia, nieporozumienia. I dzięki interwencji komitetów dzielnicowych PPS i PPS — udało się wytłumaczyć towarzyszy, że klótnie ujemnie się odbijają na całokształcie działalności. I teraz stosunki się unormowały — zrozumiali towarzysze starą prawdę, że „zgoda buduje”.

— Takie fakty możemy mnożyć bez liku — dodaje tow. Biegański. Również i sprawy bytowe rozwiązujemy dla dobra robotników. W fabryce kartonowej niedawno rozwiązaliśmy sprawę następującą: był okres, kiedy w fabryce brakło węgla — robotnicy nie chcieli przerwać pracy. Oddali ich własny „deputatowy” węgiel do kotła — byle fabryka szła. A dyrekcja zobowiązała się węgiel robotnikom oddać. Ale obecnie, gdy przyszło do płatności długów węglowych, okazało się, że robotnikom oddają węgiel gorzki. — przemysłowcy. Robotnicy zwrócili się do Komitetów PPS i PPS z prośbą o interwencję. Urzędniczy z dyrekcją, że z Katowic trzeba sprowa-

dzić dobry węgiel i sprawę tę uzgodniliśmy z Centralą Zaopatrzania Przemysłu Papierniczego. Podobna interwencja miała ostatnio miejsce w firmie „Eisert i Schwiebert”, gdzie dzięki wspólnej akcji uzyskaliśmy pałac na Ziobek i przedszkole.

— stwierdzić także trzeba — zaznacza tow. Biegański, że dzięki naszej wspólnej, zdecydowanej postawie wydatnie maleją kradzieże na fabrykach. A to dlatego, że w naszych szeregach nie chcemy tolerować złodziei. Przestrzegamy, aby legitymacja partyjna nie osłaniała kretactwa i złodziejstwa.

— Poza tym nie sądzicie, że współpraca nasza tylko w fabrykach dopisuje. Nasze Komitety dzielnicowe regularnie ze sobą się zbierają. W tym roku odbyło się 8 zebrań „szóstek, a ile rozmów — ot takich, jak dzisiaj — zliczyć trudno. Czasem się spieramy, ale uczciwie o sprawach spornych mówimy na naszych zebraniach. I dochodzimy do porozumienia.

Współpraca z PPR — stwierdza tow. Biegański daje wiele i nam pepesowcom. Powiem szczerze — dzięki wspólnym zebraniom w fabrykach podniósł się poziom polityczny i naszych towarzyszy i ogółu robotniczego. Co się nasuwa, to fakt, że wielu zrozumiało wytyczne naszej polityki zagranicznej opartej w pierwszym rzędzie na sojuszu polsko-radzieckim — zrozumiało doniosłą rolę Związku Radzieckiego, jako ostoji pokoju.

— Na temat wspólnych akcji politycznych — mówi tow. Głazewski — nie będziemy wiele się rozwodzić. Były to bowiem akcje prowadzone przez całą naszą organizację łódzką wspólnie z PPS.

Na zakończenie chciałbym kilka słów powiedzieć o wytycznych dalszej pracy.

Musimy zająć się w najbliższej przyszłości szeregiem fabryk gdzie wiele spraw wymaga uporządkowania. Do tych w pierwszym rzędzie należy firma d. Flaker. Poza tym zająć się trzeba odciłkami młodzieżowym i kobiecym. I wreszcie sprawa najważniejsza, sprawa wspólnego szkolenia naszych kadr partyjnych, prawda?

— Zastanowimy się nad tym zagadnieniem na najbliższym zebraniu „szóstki” — dorzuca tow. Biegański.

Wydaje mi się, kończy swoje wywody tow. Głazewski — że musimy ukazywać naszym towarzyszom dalsze perspektywy naszej jednolitego frontu współpracy — perspektywy jednolitego działania — zgodnie z uchwałą o jednolitego działania.

— A tow. Biegański konkluduje: droga do tej jednej partii prowadzi przez ulepszenie praktyki jednolitego frontu, przez dalsze usiáwianie i szkolenie naszych towarzyszy.

Dziękuję Towarzyszom Biegańskiemu i Głazewskiemu za tę pouczającą rozmowę. I.T.

Sukces „Krakowiaków i Górali” w Czechosłowacji

Ekipa Teatru W.P. powraca dziś do Łodzi

Jak donosiliśmy w ramach imprez miesięca słowiańskiej współpracy kulturalnej wyjechała do Czechosłowacji specjalna ekipa Państw. Teatru W. P., obejmująca zespół artystyczny i techniczny teatru, orkiestrę Filharmonii Łódzkiej oraz chór i balet Państw. Wyższej Szkoły Muzycznej, z operą narodową Bogusławskiego z muzyką Stefana „Cud niemiecki” czyli „Krakowiacy i Górale”. Głośny ten spektakl, grany w Łodzi w ubiegłym sezonie z wyjątkowym powodzeniem (168 przedstawień w ciągu prawie 5 miesięcy), pokazany z sukcesem w Warszawie, obudził rzadki entuz-

jazm czechosłowackiej widowni. Widowisko obejrzała Praga, Brno, Morawska Ostrawa, Zlin i inne miasta czechosłowackie. Przedstawieniem zainteresował się osobiście Prezydent Benesz, ministerstwo kultury, jak wicepremier Fierlinger, przemawiali z okazji wizyty Teatru, podkreślając walory polskiej sztuki i wagę kulturalnego zbliżenia polsko-czechosłowackiego.

Powrót ekipy Państw. Teatru W. P. nastąpił dziś w dniu 22 b. m. po trzytygodniowym pobycie w Czechosłowacji. Począwszy od dn. 25 b. m. Teatr W. P. da kilka specjalnych przedstawię „Krakowiaków i Górali” w nowej oprawie w Łodzi.

Szlachetna rywalizacja pierwszeństwa w produkcji

Współzawodnictwo o tytuł przodownika pracy rozpoczęte

Odznaki i nagrody dla zwycięzców

Od pierwszego listopada stają dziesiątki tysięcy włóknarzy do walki o tytuł przodownika pracy.

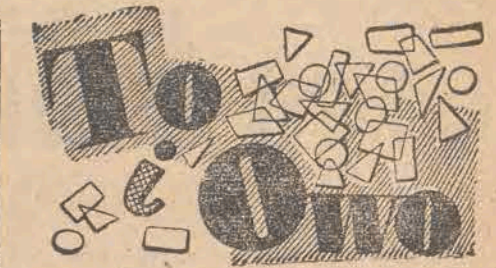
Współzawodnictwo o ten tytuł odbywać się będzie w miesięcznych etapach, z których pierwszy kończy się w dniu pierwszego grudnia. Współzawodnictwo odbywa się wewnątrz zakładów pracy, dla każdego z zasadniczych zawodów oddzielnie. W dużych fabrykach współzawodnictwo odbyć się może w ramach poszczególnych oddziałów. Obok tkaczy na czterech i sześciu krosnach, obok przadek obsługujących trzy i cztery strony mogą również w walce brać udział snowaczki, nawlekażki, krochmalarze, majstrowie tkaczy, majstrowie przedziałni i majstrowie remontowi i różne inne zawody.

Zwycięzcy w poszczególnych etapach współzawodnictwa otrzymywać będą nagrody honorowe i pieniężne. Dla każdego zawodu w

poszczególnym zakładzie ustanawia się trzy nagrody. Zdobywca pierwszej nagrody otrzymuje odznakę „Przodownika Pracy Przemysłu Włókienniczego”, legitymację upoważniającą zwycięzcę do noszenia tej odznaki, oraz nagrodę pieniężną w wysokości 3.000 zł. Zdobywca drugiego miejsca otrzymuje odznakę „Przodownika Pracy” legitymację i 2.000 zł. Zdobywca trzeciego miejsca otrzymuje dyplom uznania za wyjątkową pracę.

Do legitymacji wpisuje się wyniki pracy osiągnięte przez współzawodnika. W wypadku powtórzonego zdobycia jednego z pierwszych miejsc następuje wyniki pracy wpisywane są do legitymacji zdobyte, za pierwszym razem. Nagrody pieniężne są wolne od opodatkowania. Wszelkie ciężary z tego tytułu ponosi zakład pracy.

Pracownik, zdobywający jedno z pierwszych miejsc ma prawo nadal brać udział we współzawodnictwie i w następnych etapach



Kwestia gruntu

Jeśli się zdarzy, iż tematem rozmowy (przebieg rozmowy) są Stany Zjednoczone, to na ogół biorąc — o czym się wówczas mówi? — O literaturze? Nie. O malarstwie i rzeźbie? Nie. O teatrze lub kinie? Nie. O tańcu czy sporcie? Nie. O drapaczach nieba i dolinie Tennessee? Nie, nawet o tym — nie.

Do niedawna mówiło się jeszcze o bombie atomowej. Dziś i ona po rozbięciu monopolu atomowego przesłała „brać”. Cóż więc pozostaje? Ano, „muruwany” temat z „żelaznego repertuaru” p. prezydenta Trumana, p. generała Marshalla, p. ministra Harrimana, p. prezesa Hoovera czy p. gubernatora Clay’a: — to potęga finansowa Stanów Zjednoczonych.

— Ach, USA — powiada się tedy o Ameryce — to ci kraj! Prawdziwa potęga! „Oni” wszystko mogą, bo leżą na forsie, a forsa, wiadomo, to grunt...

— Oblicza się nawet w przybliżeniu wielkość tego „gruntu” i dochodzi nieraz do niepokojących wniosków. A tymczasem...

Znajduje się w Europie niewielkie państwo, bardzo nieszczęśliwe i bardzo biedne. Przy potężnych Stanach Zjednoczonych — po prostu mucha. Potężne Stany Zjednoczone zawzięły się, aby grecką „muchę” złapać na lep dolarowy. No, i łapia. Od dłuższego czasu łapia. Ślądź Tsaldarisowi forsa na uzbrojenie i wykwi-powanie kondotierów, fundują miliony „półzłoty” i „zaliczki” i — nic. Tsaldaris nie tylko nie może sobie dać rady z wodzem greckich partyzantów Markosem, ale jeszcze bierze od niego baty.

P. prezydent Truman w swoim orędziu „greckim” dał ostatnio wyraz przykremu zdumieniu, iż mimo, że „forso to grunt” Tsaldaris „leży”, a Markos „stoi coraz mocniej”.

Ano, widać grunt Markosa jest mimo wszystko silniejszy. Coprawda bez wygodnej podściółki dolarowej, ale za to ze skalistej formacji, która nosi miano: Wolność. Trzymają się go też niezachwianie wszystkie narody, które chcą „stać”, a nie — „leżeć”!

E. Tam.

Szczęście w małżeństwie
przyniosą Ci **OBRĄCZKI**
kupione w sklepie 11-go Listopada 3

INTERPELACJE

naszych czytelników

Nie wyłączać światła bez uprzedzenia

Obywatelu Redaktorze.

Pragnę poruszyć na łamach Waszego poczytnego pisma sprawę, moim zdaniem, bardzo ważną. Mianowicie chodzi mi o kwestię wyłączenia prądu elektrycznego bez uprzedzenia w mieszkaniach lekarzy i w szpitalach.

Jestem sam lekarzem Ubezpieczalni Społecznej i zdarza się często, że przyjmuję pacjentów w godzinach popołudniowych, kiedy muszę gabinet oświetlać, by dokładnie zbadać pacjenta lub wykonać niezbędny zabieg.

Otóż, zdarzyło się, że przyjmowałem pacjenta, co do którego zachodziła obawa, że przechodzi zapalenie opon mózgowych i niezbędna była punkcja kręgosłupa. Kiedy umieściłem już igłę w kręgosłupie i rozpocząłem zabieg nagle zgasło światło i okazało się, że to właśnie Elektrownia wyłączyła prąd. Kontynuowanie zabiegu bez dobrego oświetlenia było niemożliwe i naraziło pacjenta na cierpienia, których mógł przecież uniknąć.

Zapytuję, czy Elektrownia nie mogłaby u przedzie przynajmniej na dzień przedtem, w jakich dzielnicach będzie wyłączać prąd. Ułatwiło by to w znacznym stopniu pracę, zwłaszcza lekarzy, a pacjentom zaoszczędziłoby wiele cierpień i zdenerwowania.

z poważaniem
Lekarz Ubezpieczalni
(Adres i nazwisko lekarza znane są Redakcji).

Od Redakcji: List, jaki otrzymaliśmy od naszego czytelnika-lekarza nie jest odosobniony. Niejednokrotnie zwracali się do nas z zażaleniem nawet szpitale, w których są oddziały chirurgiczne i które właśnie w czasie operacji narażone są na przerwy w dostawach prądu. Czy na przykład szpitala nie mogłaby Elektrownia zawiadomić przynajmniej na godzinę przed wyłączeniem prądu, by lekarze mogli przygotować do niezbędnych zabiegów światło zastępcze?

pod warunkiem, że osiągnięte wyniki nie będą gorsze od tych, za które już nagrodę zdobył.

Pracownik, który w ciągu czterech etapów współzawodnictwa zdobędzie przynajmniej trzy razy punktowane miejsca otrzymuje od Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włóknarzy nagrodę specjalną w postaci bezpłatnego dwutygodniowego pobytu w jednym z Domów Wczasów Pracowniczych Przemysłu Włókienniczego. Posiadaczowi odznaki „Przodownika Pracy” przysługują prawo dowolnego wyboru terminu urlopu w miesiącach czerwcem, lipcu lub sierpniu.

Zachodzi pytanie: jakie wskazówki będą brane pod uwagę przy ocenie wyników współzawodnictwa? Otóż Sąd Współzawodnictwa, który, orzekać będzie w tych sprawach, uwzględnić będzie następujące momenty: wydajność pracy, czyli odsetek przekroczenia planu produkcyjnego (ale bez wliczenia brakowanej produkcji), jakość pracy czyli największy procent pierwszego gatunku, dyscyplinę pracy (opuszczenie chociażby jednego dnia, dwukrotne opóźnienie i jakiegokolwiek upomnienie za wykroczenie przeciw dyscyplinie pracy dyskwalifikują współzawodnika).

Sąd Współzawodnictwa będzie również brał pod uwagę sprawność pracy, czego wyrazem jest najmniejszy odsetek postojów i oszczędności czyli najmniejszy odsetek odpadków.

Przy uwzględnieniu tych wszystkich momentów istnieć będzie gwarancja, że zdobywca odznaki będzie naprawdę wzorowym robotnikiem.

Sąd Współzawodnictwa urzęduje w składzie przewodniczącego (którym powinien być przewodniczący Rady Zakładowej), sekretarza (kierownik Pracy i Piaci zakładu) i trzech ławników, z których pierwszy jest przedstawicielem danego zawodu, drugi kierownikiem oddziału, a trzeci majstrem z danego zakładu.

Decyzje Sądu zapadać będą większością głosów i będą protokółowane, a następnie będą publikowane w prasie. Już niedługo dowiemy się nazwisk tych robotników, którzy znajdą się w pierwszym zastępie przodowników pracy.

Francuskie „okopy Św. Trójcy“

Leon Blum steruje na prawo

Klasa robotnicza w walce przeciw zakusom reakcji

PARYŻ, w listopadzie.

Jak było do przewidzenia, rząd Ramadiera, pomimo manewrowania i lawirowania, upadł sromotnie. Misji sformowania nowego gabinetu podjął się Leon Blum, czołowy kandydat prawniczo nastrojonych przywódców SFIO. Blum ma stworzyć nowy rząd, t. zw. „trzeciej linii“.

Już od dłuższego czasu Leon Blum prowadzi na łamach „Populaire” kampanię prasową, której treść sprowadzała się w zasadzie do wykazania, że „trzecia linia” winna przyciągnąć gaullistów i tych komunistów, którzy „rozumieją swe dotychczasowe błędy“.

Cóż znaczący te podstępne nawoływania?

Jest to bezsprzeczne, zdecydowane sterowanie na prawo. Frazes o komunistach, to sypanie piasku w oczy mas, które przeciwstawiają się polityce blumowskiego zjednoczenia z prawicą. W praktyce prawica socjalistyczna, wysługująca się gdzie i jak może Amerykanom, ataki swe koncentruje na ruchu robotniczym. Na łamach „socialistycznego” „Populaire’a” ukazują się raz po raz artykuły, atakujące przywódców komunistycznych w CGT. Agenci Bluma i de Gaulle’a prowadzą rozbiłkową politykę w samym CGT.

Robotnicy-socjaliści z CGT trafnie oceniają politykę grupy Bluma i Ramadiera. Z entuzjazmem przyjmują oni wszelkie apele komunistów o zjednoczeniu sił dla obrony republiki. Bo klasa robotnicza zrozumiała, że walka toczy się dziś nie między partiami, a między wolną, demokratyczną Francją a imperialistyczną i antydemokratyczną Ameryką, przy czym w walce tej prawnicowi działacze SFIO znaleźli się w obozie wrogów suwerenności Francji.

Generalny atak przeciw republice jeszcze się nie rozpoczął. Dlaczego? — bo prawica nie czuje się mocno. W chwili obecnej prowadzona jest walka podjazdowo-dywersyjna. Reakcja francuska i jej opiekunka reakcja amerykańska zdaje sobie sprawę z tego, że klasa robotnicza będzie bronić republiki, Gaullisci wiedzą, że przeciwnikiem ich jest element bojowy, zaprawiony w walce o wolność, któremu droga jest niepodległość ojczyzny.

Akcja przeciw CGT ma nadkruszyć „mur obronny” — jak to nazywają tu — demokracji Francji. Akcja ta jest tylko jednym z kierunków ataku reakcji. Równoległa prowadzona jest kampania oszczerstw przeciw partii komunistycznej. Nie pomagają reakcyjnym piśmiakom dolarowe stawki. Ich kłamliwe wypowiedzi zalewające mętłą, „amerykańską” wo-

dą szpalty dziesiątków gazet nie mają powodzenia.

Robotnicy i chłopcy francuscy są doskonale zorientowani w obecnej sytuacji politycznej. Wysiłki prasy reakcyjnej, która usiłuje przeciwstawić „korzyści” płynące ze „współpracy” Francji i USA, nie osiągają żadnych wyników. Reklamowana sesja nadzwyczajna, na której zapasć ma decyzyjną „pomoc” amerykańskiej dla Francji nazywana jest tu „sesją opanowania Francji“.

Robotnicy francuscy nie lekceważą sobie

wysiłków reakcji. Spontanicznie tworzone „Komitety Obrony Republiki” są dla de Gaulle’a — niefortunnego kandydata na dyktatora. Jego amerykańskich opiekunów i jego blumowskich pacholików ostrzeżeniem, że klasa robotnicza będzie bronić wolności Francji. Nastroje mas wskazują wyraźnie na to, że klasa robotnicza republiki obroni, że faszyzm nie będzie rządził Francją.

Nie pomogą uprawiane dziś przez Bluma terror i gwałty przeciw rzeszom robotniczym oraz krwawa akcja antystrajkowa.

Ścięte głowy — i Foreign Office Dyplomatyczna rezerwa Przykre chwile p. Bevina

Ogromne wrażenie w całej Anglii wywarła sensacja fotograficzna popularnego dziennika londyńskiego „Daily Mirror”. Opublikowano mianowicie w tym dzienniku zdjęcie, przedstawiające żandarma greckiego, który trzyma w

rękę dwie ścięte głowy powstańców. Trzeba dodać, że żandarm ma na sobie mundur brytyjski, zaś u boku broń — również brytyjską. Zdjęcie jest, oczywiście, autentyczne. Przywiózł je z Grecji pewien zdemobilizowany żoł-

Produkcja konserw rybnych

Na terenie kraju jest w chwili obecnej czynnych 6 państwowych zakładów, produkujących konserwy rybne. Fabryki te wytwarzają przetwory zarówno z ryb słodkowodnych, jak i morskich w formie paszтетów, past i konserwowanych w occie pomidorach, oleju i oliwie. Ostatnio rozpoczęto produkcję tzw. sztucznego łososia — konserwy z dorsza o smaku zbliżonym do łososia. W ciągu trzech pierwszych kwartałów br. fabryki państwowe konserw rybnych wyprodukowały ogółem 1.805.203 kg. przetworów rybnych.

Państwowe Fabryki podlegają Centralnemu Zarządowi Przemysłu Konserwowego, który dąży do dalszego rozbudowania tego typu fabryk. W stadium odbudowy znajduje się obecnie wielka fabryka Konserw w Szczecinie, która pełne uruchomienie zwiększy wydatnie ilość produkowanych w tej chwili w kraju konserw rybnych.

Złoto mąci rozum Zawrotne zyski amerykańskich monopolistów Podwójne dochody w ciągu roku

Konserwatywny „New York Times” opublikował dane, otrzymane od 296 przedsiębiorstw z 39 przemysłów przetwórczych, które wykazują, że zyski przemysłowców amerykańskich w pierwszej połowie 1947 roku są o 127 procent wyższe, niż zarobki tych samych przedsiębiorców w pierwszej połowie roku 1946.

Czysty zysk przedsiębiorców tych przemysłów przetwórczych wyniósł za 6 miesięcy 1947 roku 1.503.385.365 dolarów, czyli o 127 procent więcej, niż dochód za pierwszą połowę 1946 r., wynoszący 662.792.288 dolarów.

Przemysły przetwórcze: stalowy, chemiczny, automobilowy i elektryczny są najbardziej dochodowe. Dochód 10 towarzystw stalowych wyniósł w pierwszej połowie 1947 roku — 180.334.824 dol., podczas gdy dochód, osiągnięty przez te same przedsiębiorstwa w analogicznym okresie roku 1946 wyniósł 74.553.333 dolarów.

22 firmy chemiczne wykazują dochód netto 156.155.000 dolarów, w porównaniu do sumy 118.242.072 dolarów, stanowiącej zysk za ten sam okres w roku zeszłym.

Przemysł samochodowy wykazuje największy wzrost zysków, ponieważ w pierwszej połowie 1947 roku przedsiębiorstwa tego przemysłu osiągnęły dochód w wysokości 205.927.380 dolarów, w porównaniu do straty w wysokości 12.741.783 dolarów za odpowiedni okres w roku 1946.

Przedsiębiorstwa przetwórczego przemysłu elektrycznego wykazują zysk 67.457.255 dolarów, w porównaniu z dochodem w wysokości 11.245.503 dolarów, osiągniętym w analogicznym okresie ub. roku.

Te właśnie rosące i szalone zyski mącą monopolistom z Wall-Street rozum i dyktują im szaleńcze plany podboju całego świata.

Wczoraj i dziś Hollywoodu

Na marginesie filmu o Curie-Skłodowskiej

Na wstępie kilka słów o filmowej produkcji amerykańskiej, raczej nie tyle o samej produkcji, ile o istotnym obliczu tej produkcji obecnie a kilka lat temu wstecz.

Otóż zachodzi ogromna różnica między Hollywoodem z dnia dzisiejszego a Hollywoodem z wczoraj. Mówimy wyraźnie — Hollywood, mając na myśli film amerykański, bo to są synonimy. Hollywood wczorajszy — to centrum przemysłu filmowego USA, artystyczny poziom produkcji którego był skrupupowany jedynie względami natury ściśle kasowo-przemysłowej, oraz przez pewne osobliwości psychologicznej natury. Film amerykański nie przetrwał przeważnie ram niewybrednej rozrywki, dającej niezłe dochody. Ale granice tego prymitywu nieraz były przekraczane przez wzloty twórcze niektórych filarów sztuki filmowej, nazwiska i talent których gwarantowały do pewnego stopnia producentom kasowość takich eksperymentów. Tak powstawały wartościowe, artystyczne filmy tej miary, co „Dzwonnik z Notre-Dame” i wiele innych. To było wczoraj, gdy w Hollywood rządzili zwyczajni „businessmeni”, nie związani z polityką wielkiego kapitału, który chce rządzić światem.

Dzisiejszy Hollywood — to agentura Wall-Streetu i instrument propagandy hasel i ideałów reakcyjnego imperializmu, marzącego o narzuceniu kajdanów narodom całego świata. Jego cel — to już nie zarobek, uzyskany z rozrywkowych w zasadzie filmów, ale szkodliwe otumanianie świata w celu ułatwienia realizacji zamierzeń i planów reakcji kapitalistycznej. W parze z tym idzie wypompowywanie pieniędzy od tych, których zamierza się ujarzmić. Bo dolar, jako taki, to podstawa i fundament wszelkich zakusów imperialistyczno-reakcyjnych.

Dlatego właśnie dzisiejszy film „made in Hollywood” jest wrogi w zasadzie swojej wszystkim narodom demokratycznym, miłującym pokój, polityczną i ekonomiczną suwerenność.

To małe wyjaśnienie na wstępie jest niezbędne, gdy mówimy o filmie, poświęconym Wielkiej Polce — Curie-Skłodowskiej. Film został nakręcony w roku 1942. I to tłumaczy wszystko. Tłumaczy niewątpliwie pietyzm w stosunku do wielkiej uczoniej, inteligentną subtelność scenariusza, wnikliwość w odmalowanie szczegółów życia małżeństwa Curie. Wysoki poziom artystyczny filmu, przemyślana reżyseria, skupiona gra czołowych

wykonawców — wszystko to wyjaśnia rok 1942, gdy żył jeszcze Prezydent Roosevelt, gdy Hollywood nie był jeszcze arsenałem chwytów propagandowych podlegaczy wojennych i „demokratów” z Wall-Streetu.

Główną zaletą omawianego filmu jest jego artystycznie sumienne i inteligentne opracowanie. Rola znakomitej Polki jest przedstawiona prawdziwie i uczciwie z podkreśleniem

decydującego o wynikach wkładu jej myśli i woli. Są wprawdzie usterki w zakresie pewnych uproszczeń, w podaniu zbyt „po amerykańsku” pewnych epizodów i szczegółów. Niestety, jest to związane z typową dla Amerykanów mentalnością. Ale całość filmu bezsprzecznie zasługuje na uznanie. Jest to prawdziwa „lądzińska pieśń” Hollywoodu z dnia wczorajszego.
St. Powołocki.

Ciekawy przejaw sztuki ludowej

Wystawa wycinanek w Łodzi

Przed wielu laty, gdy poraz pierwszy urządziłam w Muzeum Łowickim misterne precudne wycinanki, zapragnęłam nabyć podobne. Podano mi adres jednej z nielicznych adeptek tej sztuki, niejakej Strycharskiej. Mieszkała na małej uliczce za katedrą w Łowiczu. Gdy weszłam do małej, pochylonej wiejskiej chaty — myślała że zmyliłam adres. Wreszcie gdy wszystkie kury zostały wygnane — dowiedziałam się, że trafiłam dobrze, a gdy położono przede mną na stole stos najcudniejszych wycinanek, mieniących się barwami, złotem, zadziwiający przepychem ornamentacji — zrozumiałam, że trafiłam doskonale.

Twórczyni wszystkich tych zachwycających wycinanek była osobą nader skromną; zbyt często wypadła jej odkładać ogromne nożyce (w rodzaju tych, którymi się strzyże owce), by pójść wydoić krowę lub nakarmić świnie.

Dzisiaj po latach z prawdziwą radością stwierdzam, że wycinanki przywędrowały do Łodzi, gdzie w lokalu Spółdzielni Pracy Artystów Plastyków — (ul. Piotrkowska 102) budzą zdumienie łodziaków, którzy odnajdują w tych skromnych dziełach sztuki — prawdziwą kopalnię pomysłów, wzorów i barw.

Wycinanka jest jednym z najstarszych i najciekawszych przejawów sztuki ludowej. W Polsce wycinanka z papieru istnieje prawie w każdym regionie, aczkolwiek gdzieś indziej jest już prawie w zaniku.

Spółdzielnia Sztuki i Przemysłu Ludowego zebrata wycinanki z regionów: kurpiowskiego, lubelskiego, sieradzkiego i łowickiego. Społeczeństwo nasze wykazuje ogromne zainteresowanie tą gałęzią sztuki ludowej, która zachwyca swoją świeżością, dekoracyjnością i może stać się prawdziwą artystyczną ozdobą

Rozumiemy, że opublikowanie wstrząsającej fotografii w dzienniku londyńskim, postawiło p. Bevina i jego urzędników w bardzo niekorzystnej sytuacji. Bywają jednak okoliczności, gdy przyznanie się — bez wykrętów — do winy uważać wypada za jedyny obowiązek — dżentelmena.
B. D.

SKŁADAJCIE OFIARY NA SZPITAL PCK

NA WYKOŃCZENIE SZPITALA, TAK BARDZO POTRZEBNEGO NASZEMU MIASTU I NAUCE POLSKIEJ, PCK MUSI ZDOBYĆ JESZCZE KILKA MILIONÓW ZŁOTYCH.

OTWIERAMY LISTĘ OFIAR NA NUMER KONTA W B.G.K.: 600 (Bank Gospodarstwa Krajowego 600).

każdego najskromniejszego choćby wnętrza.

Widocznie sama technika wycinankowa daje możliwości przewyższające naszą skromną pomysłowość. Ręce uzbrojone w ogromne nożyce do strzyżenia owiec tworzą najbardziej misterne i konstrukcyjnie opracowane kształty wycinanek.

Najżywiej wycinanka występuje w regionie łowickim, gdzie chaty często przystrojone są barwnymi wycinankami; wycinanka tu jeszcze żyje, przybiera nowe formy i wielką ilość odmian. Na terenie łowickiego kilka kobiet trudni się wycinankarstwem, z nich chyba największą sławą nadal cieszy się Strycharska. Wycinanka kurpiowska żyje jeszcze, nie trudno ją spotkać w chacie. Wycinają tylko kobiety starsze.

W Sieradzkim natomiast wycinanka jest w zaniku i wystawione egzemplarze są już tylko unikatami.

Wystawa niewątpliwie skieruje uwagę publiczności miejskiej na tę zanikającą już gałąź sztuki ludowej, która, jak to wykazuje ogromne zainteresowanie, ma wszelkie dane ku temu aby żyć, rozwijać się i swoimi przystępnymi w cenie, a jednak tak artystycznymi i kolorowymi eksponatami, ozdabiać każde mieszkanie, świetlicę i szkołę.

Fakt, że wycinanki zostały na wystawie tak szybko rozsprzedane, świadczy o zainteresowaniu dla tej sztuki wśród ludności miejskiej, karmionej przeważnie fabrycznym bananem. Wzmoczone zapotrzebowanie nie pozwoli na zanik tak pięknego kunsztu.

ODCZYT

Tow. Miłośników Języka Polskiego w Łodzi organizuje w dn. 24 11 b. r. w sali 22 przy ul. Lindleya 3 odczyt prof. Ułaszyña: „Z dziejczyzny poprawności ięzykowej“.

S. † p.

WŁADYSŁAW MIDLOCH

major Wojsk Polskich

kierownik Składnicy Wyrobów Bawełnianych Nr. 6 Centrali Tekstylnej

zmarł dnia 19 listopada 1947 r. w wieku lat 52.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Piotrkowskiej 80 odbędzie się w sobotę dnia 22 listopada br. o godz. 14.30 na Stary Cmentarz Katolicki.

PRACOWNICY CENTRALI TEKSTYLNEJ

Koncert bułgarski

Dzisiaj w sobotę — 22 listopada r. b. o godz. 18-ej min. 15 Jedyne koncertu Bułgarskiego Reprezentacyjnego Zespołu Wokalno-Instrumentalnego.

W programie: ludowe pieśni narodów słowiańskich.

Koncert organizuje Dyrekcja Okręgowa Polskiego Radia w Łodzi.

Bilety po cenach popularnych od zł. 50 do nabycia w kasie Teatru Wojska Polskiego.

Kto pierwszy?

17 listopada we współzawodnictwie między fabrycznym w przemyśle bawełnianym najlepszy rezultat dnia osiągnęły PZPB Nr 1 i ZPB Nr 16.

Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

We współzawodnictwie tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych w PZPW Nr 2 pierwsze miejsca zajęli: Tadeusz Korliński (161,5 proc.), Franciszek Piłarski (161,5 proc.), Stefan Andrzejczak (159,6 proc.), Stanisław Łukasik (157,6 proc.), Janina Rzepkowska (153,8 proc.) i Jan Wielemborek (144,2 proc.).

W PZPW Nr 3 wyróżnili się: Zygmunt Morga (155,4 proc.), Józef Kowalski (150 proc.), Hieronim Walczak (144,2 proc.) i Edward Grabowski (144,2 proc.).

W PZPW Nr 35 na czoło wysunęli się Jan Drownowicz (159 proc.), Jan Zakrzewski (141 proc.) i Jan Kafuziak (140 proc.).

W PZPB Nr 36 najlepsze rezultaty osiągnęli: Henryk Bomba (156,3 proc.), Franciszek Ziętarski (152 proc.), Stanisław Maliszewski (143,7 proc.) i Wacław Ebel (141,6 proc.).

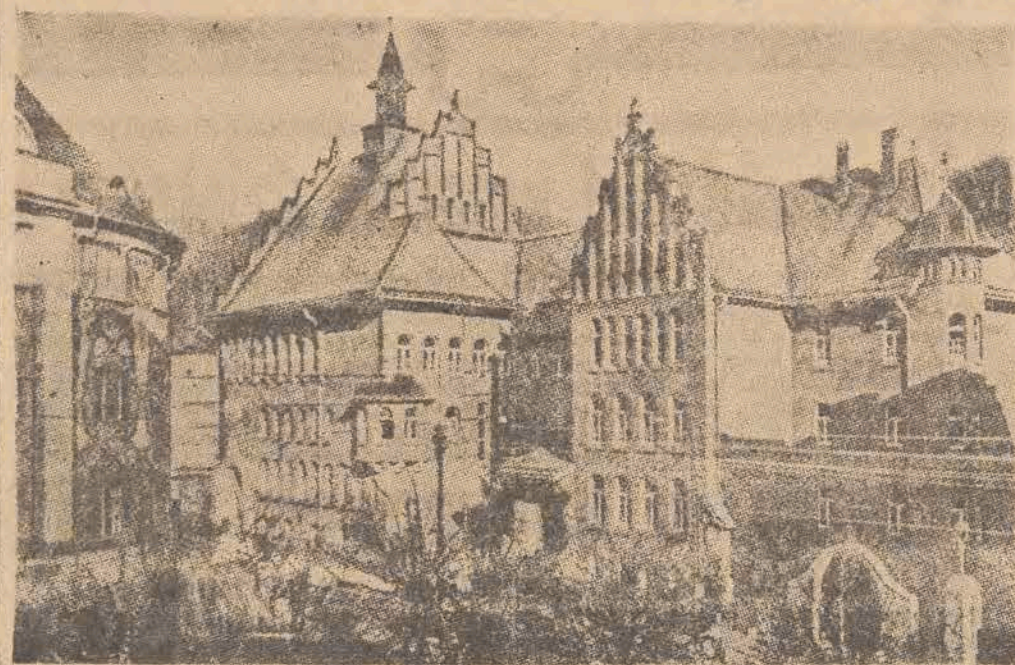
KUCHNIA GAZOWA

6-cio płomienna dla stołówek — dobry stan — okazynie do sprzedania.

Wiadomość — Sekretariat R.S.W. „Prasa” Zwirki 17 tel. 206-42.

Wałbrzych z lotu ptaka

Plusy i minusy miasta — Niedociągnięcia władz municipalnych — Słone ceny — Życie kulturalne



Wałbrzych — ul. Marszałka Stalina

Centrum górnictwa i iniarstwa dolnośląskiego — miasto Wałbrzych — zasadniczo nie jest duże. Posiada około 86 tysięcy mieszkańców. Ale jest tak rozległe, że wywiera wrażenie wielkiego miasta.

Wałbrzych jest dziwnie rozplanowany. Zasadniczo posiada 2-3 arterie centralne: długą, ładną ulicę Stalina, ruchliwą, ale wąską Mickiewicza i Słowackiego. Dookoła tych ulic grupuje się skupienie wąziutkich, krętych uliczek śródmieścia, oraz porozrzucane na

przeźni kilku kilometrów przedmieścia. Las kominów i szybów otacza dymiącym pierścieniem to zmniejszone wydanie Katowic. Bo Wałbrzych swoim nawskroś przemysłowym stylem i atmosferą przypomina właśnie to miasto. Z tą jednak różnicą, że Katowice są o wiele piękniejsze i mają bardziej wielkomiejski połysk. Za to Wałbrzych posiada bardziej malownicze okolice, wśród których góraje sienne Solice-Zdrój.

Ale samo miasto nie odznacza się zbytnią

pięknością. Szary, nieco koszarowy gotyk, „ucharakteryzowany” dość nieudolnie na średniowiecze. Lecz to złudzenie. Właściwie miasto nie jest zbyt stare. Najstarszy zabytek — to zamek książąt von Pless, do których ongiś należały niemal wszystkie obiekty przemysłowe Wałbrzycha. W śródmieściu znajduje się drugi tzw. nowy zamek von Plessów. Dziś w nowym zamku mieści się „serce i mózg” węglowego przemysłu wałbrzyckiego — Zjednoczenie Przemysłu Węglowego na Dolnym Śląsku.

Dynastia magnatów von Pless — to właściwie jeszcze jeden dowód zamierzonej polskości tych ziem. Bo nazwisko Pless w prostej niemal linii wywodzi się z polskich Piastów. Dawni, zniemczali władcy Dolnego Śląska starannie ukrywali polską pochodnię — zgermanizowanym parawanem — von Pless.

Kopalnie i huty, fabryki lniarskie, ceramiczne ruszarnie lnu w okolicach bliższych i dalszych miasta — nadają na wskroś przemysłowy charakter Wałbrzychowi. Związka wy-czuwa się to w dzień, gdy dymią komin-y dookoła miasta, a na ulicach i krętych uliczkach — pełno śpieszących, zaafierowanych przechodniów.

Potężne maszyny siennej elektrowni kopalni „Wiktoria” zasilają w prąd Pragę Czeską. Ale miejska elektrownia Wałbrzycha pracuje znacznie słabiej, wieczorem miasto tonie w ciemnościach.

Wałbrzych nie posiada wiele zieleni. W śródmieściu jest więcej sklepów (zwłaszcza spożywczych), niż drzew. Jest jeden park, ale władze miejskie niezbyt dbają o podtrzymanie należytej czystości w tej oazie zieleni.

W ogóle narzekania na Zarząd Miejski słychać dość często. Chodzi nie tylko o czystość w parku, ale również o więcej światła na ulicach, o rozgałęziony, lecz bardzo powolny ruch tramwajowy, o większy wgląd w sprawę gospodarki miejskiej na odcinku bezpieczeństwa ruchu na ulicach wałbrzyckich. Wypadki tramwajowe są liczne, auta pędzą w ryzykownym tempie po krętych, wąskich i górzystych uliczkach, narażając na niebezpieczeństwo przechodniów.

„Inicjatywa prywatna” kwitnie w Wałbrzychu. Prócz licznych sklepów, kiosków ze słodyczami, fryzjerni — jest mnóstwo barów, restauracji, knajp wszelkiego gatunku i pokroju. Prawie w każdej restauracji jest orkiestra i dancing.

Wszystkie te, istniejące pod osłoną różnych Związków instytucje, są wyraźnie obciążone, na przyjeźdźców. Nic dziwnego, gdyż do Wałbrzycha ciągną ludzie interesu z Łodzi, z Katowic, z Wrocławia, z Warszawy, z całego kraju. Węgiel, włókno, ceramika — to są zasadnicze magnesy.

Ale ceny są bardzo „słone”. O wiele wyższe od łódzkich. Wałbrzycka Komisja Specjalna spoczywa na laurach i prawie nie zagląda obecnie do sklepów i barów. A szkoda...

Hotele są stale przepełnione. W hotelach męskich nie ma wody bieżącej, nie ma centralnego ogrzewania. Stoją żelazne piecyki. I za wszystko trzeba płacić osobno.

Właśnie płacić... Wałbrzych jest dość podobno jednym z najdroższych miast w kraju. Tak przynajmniej twierdzą jego stałi mieszkańcy, oraz ci, którzy zatrzymują się w tym mieście dłużej, niż 24 godziny.

Ludność Wałbrzycha jest mocno różnorodna. Liczny element robotniczy — o przeważnie górnicy-repatrianci z Francji, Belgii. Jest mała grupka Polaków z Westfalii. Mała na razie, bo Anglosasi utrudniają wyjazd do ojczyzny Polakom, którzy tam pracowali „pod Niemcem”. O tym ze słusznym oburzeniem opowiadają górnicy.

Jest sporo młodzieży polskiej z Francji. Są to ludzie z reguły wyrobieni, mimo młodego wieku, społecznie i politycznie, o wielkiej energii i zapale. Na nich właśnie opiera się dolnośląski przemysł górniczy. Repatrianci z za Elby pracują przeważnie we włókiennictwie.

Wśród młodzieży kwitnie sport. Każda kopalnia, każda prawie fabryka posiada własny klub sportowy. Są liczne boiska. Ale praca świetlicowa w fabrykach i na kopalniach jest prowadzona dość ospale. Istnieje wprowadzić czytelnictwo, są przy niektórych kopalniach chóry, lub orkiestry — ale nie ma prawie stałej, wszechstronnej pracy świetlicowej, zwłaszcza na odcinku imprez scenicznych.

Życie kulturalne przedstawia się w Wałbrzychu dość ubogo. Istnieje 5 kin, rozrzuconych po całym, rozległym i wydłużonym jak kiszka mieście. Od czasu do czasu przyjeżdża z sąsiedniej Świdnicy pół-amatorski teatrzyk. „Wpadają” czasem różni „występowicze”.

Ale dla takiego ośrodka przemysłowego, takim jest ruchliwy Wałbrzych, jest to stanowczo za mało. Miasto, skupiające w sobie napiwowy element repatriantski, siłą rzeczy od lat oderwany od kultury ojczystej, posiadający wielki odsetek młodzieży robotniczej, przybyłej z wychodźstwa — powinno posiadać stały teatr o dobrym repertuarze polskim, stojący na odpowiednim poziomie artystycznym. Podobny teatr mogłoby, mając stałą siedzibę w ożywionym i ruchliwym Wałbrzychu, obsługiwać jednocześnie sąsiednie miasta i miasteczka. Wszak okolica ta jest przeważnie zamieszkała przez repatriantów, dla których takie źródło kultury ojczystej, jakim jest teatr, jest niezbędne.

(Pow.)

Wezwanie tow. Madejskiej nie pozostało bez echa

Szybka odpowiedź z PZPD Nr 2

Współzawodnictwo indywidualne i międzyfabryczne

W „Głosie Robotniczym” z dnia 21 bm. podaliśmy wezwanie tow. Madejskiej, robotnicy z PZPD Nr 1, dawn. Pihel, w którym tow. Madejska wzywa szwaczki z PZPD Nr 2 do podjęcia współzawodnictwa pracy. Tow. Madejska — przypominamy — przoduje w wysięgu pracy na szwalni PZPD Nr 1, dzięki wykonaniu normy w m. sierpniu br. w wysokości 210 proc.

Wezwanie tow. Madejskiej nie pozostało bez echa. Tego samego dnia otrzymaliśmy telefon z PZPD Nr 2 w sprawie podjęcia indywidualnego współzawodnictwa w PZPD Nr 2 i rozszerzenia go do współzawodnictwa międzyfabrycznego.

Sam fakt, że odpowiedź na wezwanie tow. Madejskiej przyszła w kilka godzin po jej ogłoszeniu w prasie robotniczej, świadczy o zainteresowaniu zagadnieniem współzawodnictwa robotniczego i robotników PZPD Nr 2 i o ich godnych a realnych ambicjach.

Przed wszystkim trzeba stwierdzić, że na wszystkich wydziałach produkcyjnych PZPD Nr 2 wysięg indywidualny trwa od miesiąca, tj. nawet wcześniej, niż w PZPD Nr 1. Co ważniejsze, na wezwanie tow. Madejskiej odpowiedziały nie tylko szwaczki z PZPD Nr 2, do których było ono w pierwszym rzędzie skierowane, ale wszystkie wydziały, nawet wydział maszyn raszlowych, którego nie ma w PZPD Nr 1, zgłosił swój akces do współzawodnictwa międzyfabrycznego, wzywając do współzawodnictwa robotników, zatrudnionych przy raszlach w f-mie Daube pod Zarządem Państwowym.

We wszystkich oddziałach produkcyjnych PZPD Nr 2 znajdują się honorowe tablice przodujących w produkcji robotników tych wydziałów. Z tablic tych wynika, że robotnice i robotnicy PZPD Nr 2 dorównują przodownikom pracy z PZPD Nr 1, a nawet — jak np. na szwalni — wykonywają większe normy produkcyjne.

Szwaczki z PZPD Nr 2 — ob. ob. Zofia Wróblewska i Maria Malarska wykonały w miesiącu październiku br. 213 procent normy a więc o 3 procent więcej, niż najlepsze przodowniczki-szwaczki z PZPD Nr 1.

Szwaczka tow. Janina Janicka (PPR) wykonała w tym okresie 212 procent normy. Należy się spodziewać, że w mies. listopadzie br. szwaczki z PZPD Nr 2 osiągną jeszcze wyższe normy wykonania, dopingowane międzyfabrycznym współzawodnictwem pracy.

Również w dzwielnarzi PZPD Nr 2 zgłosił się cały szereg robotnic i robotników do międzyfabrycznego współzawodnictwa pracy.

Najwyższe normy w m. październiku wykonali następujący dzwielnarze z PZPD Nr 2 ob. Luba Bauer, pracująca na dwóch maszynach saneczkowych motorowych, osiągnęła 219 procent. Tow. Leon Lipski (PPS), pracujący od 42 lat w tej firmie, mimo podeszłego wieku i mimo, że mieszka w Rudzie Pabianickiej, zniemu nie spóźnił się do pracy i wykonał 202 procent normy na „oczarkach”, tow. Franciszek Gunerski, obsługujący maszyny systemowe, wykonał 184 proc. normy. W imieniu tych dzwielnarzy tow. Lipski wzywa dzwielnarzy z

PZPD Nr 1 do podjęcia współzawodnictwa pracy. Na cewialni do współzawodnictwa pracy przystąpił tow. Melania Janyszek i ob. Józef Woźniak. Pierwsza wykonała w październiku 182 procent, a ob. Woźniak 194 proc. normy.

Uwaga, robotnicy z PZPD Nr 1. Na 1-go grudnia br. szykuje się w PZPD Nr 2 grupowe współzawodnictwo pracy, uprzedzają Was o tym sekretarze kół partyjnych PPR i PPS, tow. Jan Jagiełło i Tadeusz Sobis. Gdy tylko ruszy tutaj wysięg zespołowy, otrzymacie wezwanie do podjęcia współzawodnictwa zespołowego. A więc — PZPD Nr 1 już teraz powinno myśleć o zmontowaniu zespołów do współzawodnictwa.

Ponieważ w PZPD Nr 1 nie ma maszyn raszlowych, a w PZPD Nr 2 jest wielu robotników, którzy wykonują wysoką normę produkcji na tych właśnie maszynach i chcieliby zmierzyć swe siły z raszlami innej fabryki, padło wezwanie pod adresem f-my Daubego. Tow. Michał Kaliński (PPR), wykonujący 187 procent normy i tow. Józef Czajka, wykonujący 186 proc. normy, wzywają raszlarzy tej firmy celem podjęcia współzawodnictwa. Ze snowaln, obsługującej raszle w PZPD Nr 2, do współzawodnictwa międzyfabrycznego wzywają snowaczki od Daubego — tow. Bronisława Paćko i ob. Eleonora Krawczyk; obie wykonały w październiku br. 234 proc. normy. (Dz)

TABLICE Zwycięzców

W PZPB Nr 2, w przedzalni (cztery strony) najlepsze rezultaty osiągnęła Maria Stelmaszczuk (132,3 proc.), przy obsłudze trzech stron uzyskała Kazimiera Sygulska 137,5 proc.

W PZPB Nr 3 we współzawodnictwie grupowym zespół majstra Czaplńskiego (118 proc.) wyprzedził zespół Tomczaka (114,2), a zespół Tosika (109 proc.) wyprzedził zespół Tosika (109 proc.). Zespół salowego Buchnera (108 proc.) wyprzedził zespół Bociana (95,8 proc.).

We współzawodnictwie „czwórek” uzyskały: Genowefa Zwolińska 178 proc., a Zofia Konwerska 177 proc.

W PZPB Nr 4 na „ósemkach” wyróżniła się Maria Dymalska (151 proc.), a na „czwórkach” Adam Idziak (165,9 proc.).

W PZPB Nr 5 w przedzalni (cztery strony) pierwsze miejsca zajęły: Janina Ochocka (191 proc.) i Zofia Gaus (180 proc.). W tkalni („czwórki”) wyróżniły się: Maria Janiak (162,5 proc.), Jadwiga Traczowska (160,9 proc.), Antonina Kielik (157,8 proc.) i Władysława Milczarek (155,1 proc.).

W PZPB Nr 6 w przedzalni czołowe miejsca zajęły: Helena Jagielska (142,8 proc.), Szydłowska (141,2 proc.), Wład. Jelińska (140,7 proc.), Genowefa Olejnik (140,4 proc.), Apolonia Pankiewicz (139,7 proc.) i Janina Ceranka (139,6 proc.).

W tkalni („szóstki”) pierwsze miejsce osiągnął Konstanty Kazimierski (151,7 proc.), drugie Anna Nagroda (147,5 proc.). Na „czwórkach” czołowe miejsca zajęły: Genowefa Jerzykowska (144,8 proc.), Maria Banasiak (141,5 proc.). We współzawodnictwie zespołowym Bogdański (138,2 proc.) wyprzedził Grzelak (137,8 proc.), a Pacholak (135,4 proc.) Mańkuta (134,6 proc.).

W PZPB Nr 7 w tkalni („czwórki”) wyróżnili się: Stefania Zielińska (183,4 proc.) i Maria Kukuła (166,1 proc.) a w przedzalni (780 wrzecion) Apolonia Stanisławska (162,4 proc.) i Kornelia Nowak (162,3 proc.).

W PZPB Nr 8 w przedzalni (920 wrzecion) pierwsze miejsca zajęły: Kazimiera Blaszczyk (156 proc.) i Helena Jakubczyk (153 proc.), a w tkalni („czwórki”) Wikoria Kmiecik (156 proc.) i Alicja Ciszewska (148 proc.).

W PZPB Nr 9 w przedzalni (932 wrz.) wyróżnili się: Zofia Kulczyńska (165 proc.) i Helena Pawłowska (160 proc.), w tkalni (czwórki) Stanisław Kubik (167,2 proc.) i Agnieszka Zajac (162,1 proc.). Majster Zygmunt Studziński (121,6 proc.) wyprzedził Michała Sowińskiego (101,2 proc.).

W PZPB Nr 16 pierwsze miejsca zajęły: Maria Leśniak (155 proc.) i Helena Kaczmarek (150 proc.).

W PZPB w Pabianicach w przedzalni pierwsze miejsca uzyskały: Helena Gosz czyńska (143,6 proc.) i Helena Rejchert (148,8 proc.). W tkalni (na „szóstkach”) uzyskała Sabina Zych 158,3 proc., a Kazimiera Klepińska („czwórki”) 147,9 proc.

W PZPB w Rudzie Pabianickiej wśród orządek (3 strony) przodowały: Gościńska Wanda (185 proc.) i Lucyna Milczarek (183 proc.), a wśród tkaczek („szóstki”) Stanisława Baranowska (141,1 proc.).

W PZPB Nr 1 we współzawodnictwie tkaczy pracujących na sześciu krosnach pierwsze miejsca zajął Józef Palczyński (178,8 proc.). Następne miejsca zajęły: Stefania Kwiecińska (163,8 proc.), Helena Szymanak (157,9 proc.), Florentyna Wierszeń (152,4 proc.) i Władysława Jankosik (151,4 proc.).

We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził Zygmunt Stolarz (130,4 proc.) Stolarza Stefana (124 proc.).

TRYBUNA ZWM MŁODYCH

Przed zjazdem ZWM

W dniu 6, 7 i 8 grudnia w Warszawie odbędzie się pierwszy Krajowy Zjazd ZWM. Na Zjazd przybędą najbardziej aktywni ZWM-owcy, delegaci organizacji terenowych, przodownicy pracy i nauki, chłopcy i studenci, uczniowie i rzemieślnicy.

Zjazd będzie podsumowaniem dotychczasowych naszych prac i osiągnięć i wytyczy dalszą linię organizacji. Dlatego już dziś prowadzi się w całym kraju przygotowania przedzjazdowe. W czwartek odbyła się u nas w Łodzi odprawa delegatów, jadących na Zjazd. Delegaci z terenu Łodzi wygłoszą referaty o znaczeniu Zjazdu na wszystkich łódzkich kołach ZWM. Chcemy bowiem, aby każdy ZWM-owiec zdawał sobie sprawę ze znaczenia Zjazdu.

Chcemy również, aby Zjazd nasz stał się źródłem doświadczeń i nauki dla całej młodzieży polskiej. Dlatego Zjazd będzie otwarty i przedstawiciele oraz goście z innych organizacji młodzieżowych będą uczestniczyć w nim od początku do końca.

Do Zjazdu przygotowujemy się należycie. Zjazd będzie głębokim przeżyciem dla każdego delegata i ważnym wydarzeniem dla całej młodzieży polskiej.

Na wojewódzkiej naradzie działaczy robotniczych ZWM-u Młodzi przodownicy pracy radzą

Należy zacząć od uczestników...

Krystyna Jackowska — niepozorna siedzi w głębi sali, gdy słyszy swoje nazwisko wywołane do Prezydium dziwi się. Nie może zrozumieć, że jej produkcja, przekraczająca 300 procent normy, budzi ogólny podziw. Ma prze-

cież dopiero 17 lat. Należy do ZWM-u w fabryce, w której pracuje i osiąga olbrzymie wyniki. Wszyscy pracownicy Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego Nr 27 w Tomaszowie znają Krystę. Jest przecież duszą koła ZWM-u. „Jestem ZWM-ówką i staram

się pracować jak najlepiej... przecież to jest zupełnie zrozumiałe” — uśmiecha się koleżanka Jackowska...

Władysław Galden, przewlekacz w Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego w Ozorkowie. Kiedy usłyszał, że kol. Jackowska wykonuje 300 procent normy, uważa swoje osiągnięcie „tylko 200 procent” za znikomo małe. Obiecuje, że zrobi więcej. Ma jedno życzenie: Dotychczas pracuje na warsztacie do przewlekania tylko jednokolorowym, a chce nauczyć się pracować na „wielokolorówce”. Warsztaty takie jednakże są tylko w łódzkich fabrykach i do takiej fabryki chce się dostać...

Edward Kindela i Jerzy Kasprzak, zwycięzcy Młodzieżowego Wyścigu Pracy. Obaj pracują w Zgierskiej Fabryce Maszyn Rolniczych. Obaj uważają swoje osiągnięcia (250 procent normy) za niezbyt duże. „Wiem, że swoją pracą nie tylko pomagam w odbudowie Polski Ludowej i popularyzuję organizację, której jestem członkiem, ale jednocześnie — uśmiecha się kol. Kindela — odpowiednio zarabiam”...

Teofil Mikołajczyk, „stopkarcz” Państwowych Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego Nr 5 w Aleksandrowie, przewodniczący Koła Fabrycznego, wyrabia 300 procent normy.

Tacy byli uczestnicy. O czym oni na naradzie mówili?...

Mówili o sprawach, którymi żyje organizacja robotnicza Wojew. Łódzkiego. Opracowywali nowy plan pracy, nową ofensywę ideologiczną naszej organizacji na terenie robotniczym. Referaty kol. kol. Pyry, kierownika organizacyjnego Zarządu Wojewódzkiego ZWM, i kol. Kurka, referenta robotniczego, były żywo dyskutowane.

Mała uwaga. Zdaje mi się, że narada zbyt mało teoretyzowała na temat pracy naszej organizacji na terenie fabrycznym, a zbyt mało mówiła o sprawach konkretnych, „warsztatowych”.

Idziemy w szeregach SFMD

Dodatkowa praca na rzecz walczącej młodzieży Grecji

Zarząd Łódzki ZWM otrzymał od kół ZWM i OM TUR przy P.K.F. Aśrodek IV list, podpisany przez kol. Derlata, przewodniczącego koła OM TUR i kol. Furmańskiego, przewodniczącego koła ZWM. W liście tym czytamy:

„Z okazji obchodu Międzynarodowego Dnia Młodzieży, będącego świętem Federacji Światowej Młodzieży Demokratycznej, zorganizowaliśmy wśród naszej młodzieży dodatkową, jednogodzinną pracę po zakończeniu normal-

nych zajęć. Ponad 30-tu członków OM TUR i ZWM z entuzjazmem przystąpiło do dzieła i zamiast jednej godziny przepracowało część pracowało do dwóch godzin.

Wyłonilo się współzawodnictwo i każdy starał się dać z siebie jak najwięcej. Po zakończeniu zajęć z pieśnią na ustach młodzież opuściła teren fabryki. Zarobione pieniądze postanowiono przekazać na rzecz walczącej młodzieży greckiej.

Historia jednego koła

W 2-letnią rocznicę powstania organizacji ZWM w PZPB Nr 1



Bolesław Koperski
przewodniczący Koła ZWM przy PZPB Nr 1

Zaczął się tak, jak prawie wszędzie. Ogólne zebranie młodzieży. Po tym zebraniu posiedzenie nowopowstałego koła. Tak było w PZPB dwa lata temu. Jak nas informuje przewodniczący koła, kol. Koperski, zaczynało pracować wówczas 40-tu kolegów. Dziś koło obchodzi dwulecie istnienia i liczy 260 osób.

Droga nie była łatwa. Trzeba było przelamywać brak zaufania do ZWM, zainteresować naszą działalnością całą młodzież. Młodzi „Scheiblerowcy” zrobili to w konkretnej pracy. Początkowo zorganizowali balet i gazetkę ścienną, informującą o ZWM. Do Rady Zakładowej został wybrany jako przedstawiciel młodzieży ZWM-owiec. ZWM-owcy brali udział w całym szeregu akcji. Najważniejszym z nich — to referendum, gdzie brało udział 70 osób, i akcja przedwyborcza, w której uczestniczyło 120 osób. Zebraniami swymi, na których omawiane były również i poważne tematy naukowe, ZWM-owcy potrafili zainteresować coraz to większy krąg młodzieży.

Gdy mówi się o „Scheiblerowcach” nie można nie wspomnieć o „Wyścigu Pracy”. W II Etapie Wyścigu na 20 nagrodzonych pracowników PZPB Nr 1 było 12-tu ZWM-owców. Obecnie ZWM-owcy z PZPB Nr 1 zajęli pierwsze i drugie miejsce w ogólnej klasyfikacji tkaczy oraz pierwsze miejsce w przedzalni. Nazwisko kol. Lipińskiej jest znane całej młodzieży łódzkiej. Obok niej koło posiada w swych szeregach jeszcze cały zastęp przodowników pracy, jak choćby pracujące na krosnach kol. kol. Wiesławę Kolasę (175,2 procent normy), Janinę Bochen (172 proc.), Eugenię Ossowską (168 proc.), prządkę Zofię Galczyńską (168 proc.) i wiele innych. Koło przy PZPB Nr 1 było pierwsze, które wzywało do współzawodnictwa młodych górników. Dziś

„Scheiblerowcy” współzawodniczą z kopalnią Zabrze-Wschód.

Pokazali oni, że można dobrze pracować i jednocześnie prowadzić pracę świetlicową. Wyniki tej pracy — to pierwsze miejsce w eliminacjach wojewódzkich Konkursu ZW. Zawodowych, a trzecie w skali krajowej. Obecnie działają sekcje: chóralna, dramatyczna, baletowa. Koło posiada również sekcje sportowe: tenisa stołowego, piłki nożnej i siatkówki.

„Scheiblerowcy” otrzymali nagrodę za udział w Wojewódzkich Igrzyskach ZWM.

Jutro ZWM-owcy z PZPB Nr 1 będą obchodzić swe święto — dwulecie istnienia koła i rozdawanie stałych legitymacji. Organizacja w PZPB Nr 1 wzrosła przez 2 lata przeszło 6-krotnie. Stoją przed nią dalsze możliwości rozwoju, większe jeszcze uaktywnienia wszystkich członków, dalszej poważnej pracy dla dobra wszystkich młodych.

Młodzież Widzewa przy pracy

Wyniki współzawodnictwa w PZPB Nr 5

Młodzież Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 5 (dawniej WIMA) gremialnie bierze udział w wyścigu pracy. Chcąc dowiedzieć się o wynikach osiągniętych przez młodych robotników PZPB Nr 5, zwróciłem się do przewodniczącego sekcji młodzieżowej Zw. Zaw. przy Wimie, kol. Szymczaka.

Sekretariat sekcji mieści się na terenie fabrycznym obok przedzalni. Kol. Szymczaka zastępuje właśnie przy pracy. Po załatwieniu kilku spraw kol. Szymczak informuje mnie o osiągnięciach młodzieży w wyścigu pracy na Wimie:

— W wyścigu pracy udział biorą wszyscy młodzi pracownicy naszych zakładów. Jak napewno wam wiadomo, w tym miesiacu wyzwaliliśmy do wyścigu pracy młodych górników z

kopalni Sośnica w okręgu bytomskim. Umowa o tym współzawodnictwie została już podpisana. Jak nas informował przedstawiciel młodzieży z tej kopalni, ruch współzawodnictwa jest tam bardzo masowy. My, oczywiście, postanowiliśmy dorównać górnikom z Sośnicy.

— Czy we współzawodnictwie udział biorą tylko pracownicy akordowi?

— Nie. Oprócz zatrudnionych w tkalni czy przedzalni w wyścigu pracy biorą również udział pracownicy dniówkowi. Stosujemy tutaj punktację za punktualne przychodzenie do pracy, za utrzymanie czystości koła warsztata itd. Mogę stwierdzić, że ten system daje doskonałe rezultaty i szereg młodych robotników: robotnicze wyróżnia się w pracy. Na przykład kol. kol. Tadeusz Baryła, Władysław Tłuczek

czy Regina Kobus — to są właśnie ci, którzy przodują wśród robotników dniówkowych. Oczywiście, trudno byłoby mi wymienić wszystkich wyróżniających się.

— A jak przedstawia się sytuacja przedzalni?

— Przodują tutaj młode prządky i tak: kol. Janina Krauze przeciętnie wyrabia ponad 150 procent, kol. Krystyna Orzeł — 147 procent. Jest jeszcze wiele innych, które wyrabiają stale ponad 140 procent.

Mamy też z tym trochę kłopotu, ponieważ — zwraca mi się kol. Szymczak — Biuro Wypłat nie zawsze jest do nas przychylnie ustosunkowane i trzeba nieraz długo się starać, by otrzymać wykazy z wyrobioną produkcją. Myślę jednak, że wystarczyłoby tutaj tylko trochę dobrej woli ze strony Biura Wypłat i wszystko byłoby dobrze.

— Która organizacja młodzieżowa wybija się na czoło współzawodnictwa?

— Trudno mi to powiedzieć, ponieważ w pracy wyróżniają się tak samo członkowie OM TUR, ZWM, jak i niezorganizowani. W każdym razie stosunek do wyścigu jest poważny i wszyscy myślą o tym, by ten swoisty „mec” z górnikami został wygranym — kończy kol. Szymczak.

W fabryce widzimy wszędzie młodych ludzi. Pracują z zapalem i nie potrzeba chyba dodawać, że wiedzą o tym, jakie znaczenie ma ich praca dla Polski.

Leszek Błaszczak.

BYŁO NAS STU

Pieśń ZWM

Słowa: Krzysztofa Gruszczyńskiego

Muzyka: Edwarda Olearczyka.

Te dni pochmurne czy pamiętasz,
noce bez gwiazd, żołnierzy obcych
kiedy nosiły broń dziewczęta,
kiedy na zbiorcze biegli chłopcy.

Swobody nieśmiertelne hasła
myśmy pisali krwią na murze.
W milczących wioskach, w czujnych miastach
kwitły granatów naszych róże.

Było nas stu. A dziś tysięcznym
szeregom niech przewodzi pieśń.
Dłonie i serca młode złączym.
Sława odważnym. Pracy cześć.

Uparto ręce, śmiało myśli
niech odbudowy służą planom,
Ogłoszmy serc płonących wyścig,
Młodzież na czoło. Wyruszamy.

Będzie szczęśliwy kraj nad Wisłą,
domy słoneczne i ogrody,
kiedy się marsz zaczyna w przyszłość
któżby dorównał w marszu młodym.

Było nas stu. A dziś tysięcznym
szeregom niech przewodzi pieśń itd.

Ojciec robotnik, ojciec wieśniak
niech wita z dumą swoich synów.
Świat, który oni znali w pieśniach,
my na kształt pieśni urządzimy.

Nasz krok obłokiem jest czereśni,
albo jak śnieg, co pada w lecie.
Wstąp do szeregu, kto rówieśnik,
Wiosno młodości — marsz po świecie!

Było nas stu. A dziś tysięcznym
szeregom niech przewodzi pieśń itd.

Zakończenie kursu w Wojewódzkiej Szkole ZWM

Po dziewięciu tygodniach wyczerpanej nauki zakończył się drugi kurs im. Janka Stachowiaka w naszej Wojewódzkiej Szkole Organizacyjnej w Łodzi. Uroczyste zakończenie kursu odbyło się 15 listopada. Kurs ukończyło 7 kolegów i 23-ch koleżanek z terenu Łodzi, Warszawy i wojew. łódzkiego. Z wynikiem bardzo dobrym ukończyli kurs kol. kol. Jerzy Burakowski (Warszawa), Stanisław Tyczka (Łódź,

Józef Metera (pow. łódzki), Edward Matusiak (Warszawa) i Jerzy Waszczek (Piotrków).

W dniu 25 bm. w budynku Szkoły Organizacyjnej ZWM rozpoczęło się wspólne kurs oświatowy OM TUR i ZWM, obejmujący kolegów z terenu Łodzi, Warszawy oraz wojew. łódzkiego, warszawskiego, kieleckiego, zeszowskiego i lubelskiego.

Teoria i praktyka

Uczyć się w szkole przemysłowej to jeszcze nie wszystko. To o wiele za mało. Aby stać się pierwszorzędnym fachowcem trzeba przede wszystkim brać udział w produkcji.

Szczególnie w ostatniej fazie nauczania zajęcia praktyczne ucznia stanowią winny integralną część produkcji zakładu pracy. Prawdę tę pojęli uczniowie kopalni „Śląsk”, należący do Chorzowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego.

Uczniowie kopalni w jednym z ostatnich miesięcy w ciągu 24 dni roboczych przepracowali z górą 1000 dniówek, wydobywając blisko 3000 wózków, czyli około 2000 ton węgla.

Czytajcie

„Głos Robotniczy”

Kronika Piotrkowa

Redakcja i Administracja
„GŁOSU PIOTRKOWSKIEGO“
Piotrków-Tryb. — ul. Legionów 16, I. p.
telefon 13-97

Administracja czynna od godz. 8 — 16-ej bez przerwy obiadowej, w soboty od godz. 8 — 13-ej.

Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 15 — 16-ej.

Konto czekowe redakcji „Głosu Piotrkowskiego“ w Komunalnej Kasie Oszczędności w Piotrkowie nr. 425.

Komu winszujemy

Sobota, 22 listopada 1947 r.
Dziś: Cecylii.

Ważniejsze telefony

10-49 Urząd Bezpieczeństwa Publiczn.
13-14 Powiatowa Komenda M. O.
10-41 Miejski Komisariat M. O.
10-72 Straż pożarna
11-13 Ubezpieczalnia Społeczna
10-70 Szpital Sw. Trójcy

Pogotowie lekarskie: nocne telefony:
11-13 od 21 — 7 rano. W niedzielę i święta dyżur dzienny w szpitalu Sw. Trójcy.

Reorganizacja P.C.H. w Piotrkowie

Jak wiadomo z dniem 1-ym października ekspozytura terenowe Państwowego Centralnego Handlowego uległy reorganizacji. Dotychczas bowiem czynne były składnice, agentury, oddziały rejonowe i oddziały wojewódzkie, podporządkowane Centrali. Obecnie w każdym mieście powiatowym oddziały rejonowe ulegają likwidacji. Na ich miejsce powstają hurtownie spożywczo-przemysłowe bezpośrednio podległe Centrali.

W Piotrkowie już jest czynna Hurtownia Spożywczo-Przemysłowa PCH, z filiami w Sulejowie i Bełchatowie. Poga tym znajduje się w Piotrkowie ekspozytura Biura Sprzedaży i Zakupów Produktów Rolnych.

Od 1-go stycznia projektuje się uruchomienie w Piotrkowie domów towarowych PCH, które na innych terenach zdały dobrze egzamin w zaopatrzeniu ludności w artykuły pierwszej potrzeby.

Utworzenie Hurtowni Spożywczo-Przemysłowej w Piotrkowie usprawni

Wieści z kraju

Jeszcze w bm. „Kiliński“ przybędzie do Polski

Zakupiony w Ameryce nowy statek pasażersko-towarowy „Kiliński“ przybył w początkach listopada do Londynu, skąd odepłynie do Gdyni 20 bm. Statek zawinie po drodze do Goeteborgu, Kopenhagi i Sztokholmu, a do Gdyni przybędzie w końcu listopada.

W pierwszą podróż z Gdyni statek wyruszy 5-go grudnia, udając się do Ameryki Południowej.

Akcja Komitetu Pomocy Zimowej

W sali konferencyjnej Starostwa odbyło się ostatnio plenarne zebranie Komitetu Akcji Pomocy Zimowej, przy udziale przedstawicieli Władz Państwowych, Samorządowych, Urzędów Instytucji Społecznych, Zw. Zawodowych,

kupieckwa, przemysłu, rzemiosła i miejscowego społeczeństwa.

Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu Akcji Pomocy Zimowej za rok 1946 — 47, przedstawił przewodniczącym Komitetu Akcji P. Z. — dr. Róży-

cki, podkreślając z naciskiem obywatelskie nastawienie całego miejscowego społeczeństwa, nie szczędzącego ofiar i świadczą na tak wzniosły cel.

Ogólna kwota zebrana wśród ludności pracującej Piotrkowa stanowi 50% wpływów, jakie wpłynęły od świata pracy na terenie całego województwa łódzkiego. W klasyfikacji wyników i prac Komitetów Pomocy Zimowej na terenie całego województwa Łódzkiego, Piotrków zajął pierwsze miejsce, co podkreślonym zostaje na zjeździe Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Zimowej w Łodzi.

Akcją Pomocy Zimowej w Piotrkowie w 1946 — 47 r. objęto w pierwszym rzędzie sieroty i pólseroty, młodzież szkolną, starców i niezdolnych do pracy.

Powodując się troską o siły i zdrowie najmłodszego pokolenia, Komitet od samego początku rozpoczęcia swej działalności, uruchomił specjalną Kuchnię Dziecięcą, przy ul. Piłsudskiego 27 w lokalu Miejskiego Komitetu Opieki Społecznej, wydając codziennie 850 dzieciom pożywne posiłki. Ogółem wydano 140,000 porcji.

Również w ramach akcji Pomocy Zimowej, z okazji Świąt Bożego Narodzenia rozdano dzieciom 1,800 paczek o wadze 4.500 klg. artykułów żywnościowych, zawierających cukier, cukierki, kiełbasę, mleko w proszku i strucle.

Obdarzono też 100 dzieci paczkami o wadze 2.500 klg. żywności. z okazji świąt Wielkiejnocy.

W lutym r. ub. uruchomiono Kolonie Zimowe we Włodzimierzowie, dokąd skierowano na dwutygodniowy wypoczynek 184 dzieci.

Dla starców i niezdolnych do pracy czynna była Kuchnia Powszechna, na której wydawano 250 osobom gorące posiłki, których ogółem wydano 60 tysięcy.

Obdarzono też 100 dzieci paczkami z okazji świąt suchym prowiantem w ilości 765 klg. Węgla rozdano 800 mtr.

Z pomocy doraźnej Komitetu skorzystało w tym okresie 600 osób.

Ogólna kwota zebrana w Piotrkowie na Pomoc Zimową wyniosła złotych 3.327.958.81.

Następnie odbyły się wybory do Prezydium Komitetu Akcji Pomocy Zimowej na rok 1947 — 48. Jednocześnie ponownie został wybrany przewodniczącym Komitetu Pomocy Zimowej dr. St. Różycki.

Ponadto do ścisłego Komitetu powołano:

dr. Lassotę — jako I zastępcę przewodniczącego,
dyr. Herziga — jako II zastępcę przewodniczącego,
ob. Wojdelskiego — skarbnika,
ob. Czarnyńskiego — sekretarza.

Członkami zarządu zostali: ob. ob. Adamkowski, B. Alwas, A. Badek, M. Blachewicz, T. Bodzanowski, F. Cizek, J. Ciszewski, Z. Dzięgielewski, J. Grabowski, J. Gromadzki, I. Idziak, Z. Jania, J. Kępiński, Cz. Kęszycki, Al. Knieja, W. Krysiak, W. Lalek, dr. St. Lewkiewicz, D. Litwin, St. Marusińska, J. Michałowski, Z. Michalik, St. Mroziński, M. Musiałowicz, przedstawiciel Pow. Rady Zw. Zawod., L. Sobiechart, St. Sykus, dr. Ł. Szajewski, L. Szajewska, A. Turiak, J. Walczak, sędzia H. Wardęski, Z. Węglarska, St. Węglarski, E. Węgorzewski, L. Kopydłowski I. Nabiałczyk.

Komisja Rewizyjna została ukonstytuowana jak następuje: dyr. Kabała, dr. Jaworski, nacz. Krassoń, zastępcami zostali: sędzia Piotrowski, adw. Pajewski i ob. Bykowski.

Na sali sądowej

Straż Kolejowa na stacji Piotrków, przytrzymała w pociągu mieszkankę Białej Podlaskiej — Władysława Nowaka, który chciał podróżować nie uiściwszy opłaty za przejazd.

Amator jazdy „na gapę“ odpowiada przed Sądem Grodzkim w Piotrkowie, który skazał go na trzy tysiące złotych grzywny z zamianą w razie nieściągalności na piętnaście dni aresztu, trzysta złotych opłat sądowych i koszty postępowania.

Poborca Urzędu Skarbowego w Piotrkowie dokonał zajęcia trzech kuponów materiału u Katarzyny Ortel w Wolbo-

rze powiatu piotrkowskiego, za zaległe podatki, przy czym zajęte materiały, pozostawił jej na przechowanie do czasu uiszczenia podatku lub przeprowadzenia licytacji tychże materiałów. Ortelowa jednak, nie chcąc dopuścić do egzekucji, materiały zajęte sprzedała i poborca Urzędu Skarbowego, który przybył w celu sprzedaży materiałów za jętych z licytacji, nie zastał ich. Sprowadzony przez poborcę protokół przekazany został Sądowi Grodzkiemu w Piotrkowie, który skazał Katarzynę Ortel na jeden miesiąc aresztu z zawieszaniem wykonania kary na przeciąg lat dwóch.

to działalność handlu państwowego na naszym terenie. Dało to większą dynamikę handlową co przejrzyście wykazuje wzrost obrotów. Obroty te wynosiły przed reorganizacją Hurtowni przeciętnie 18 milionów miesięcznie, a już w październiku wzrosły do 23 milionów.

Drugą zaletą reorganizacji jest sprawniejsze zaopatrzenie w towary kupne, które sprzedawane są szybko i nie leżą tak długo w magazynach jak uprzednio.

Według opinii fachowców reorganizacja PCH na naszym terenie dała jak najlepsze wyniki i stała się fundamentem dalszego szybkiego rozwoju handlu państwowego w Piotrkowie.

Masowe wiece chłopskie

Wojewódzki Zarząd Stronnictwa Ludowego i Wojewódzki Komitet Polskiej Partii Robotniczej w Łodzi zawiadamiają, że w niedzielę dnia 23 listopada br. odbędą się na terenie województwa łódzkiego wiece w następujących miejscowościach:

Pow. Kutno: 1. Żychlin; 2. Sujki; 3. Krośnice.
Pow. Sieradz: 1. Brzeźno; 2. Złoczew; 3. Chartupia Mała; 4. Wróblew.
Pow. Skierniewice: 1. Gluchów; 2. Skierniewka; 3. Stupia.
Pow. Piotrków: 1. Łekawa; 2. Bełchatówek; 3. Kluków; 4. Moszczenica.
Pow. Wieluń: 1. Ostrówek; 2. Praszki; 3. Gajewice; 4. Nierzycza.
Pow. Łódź: 1. Bełdów; 2. Wiskitno; 3. Babice; 4. Czarnocin.
Pow. Rawa Maz.: 1. Zelechlin; 2. Grotat-

wice; 3. Lubochnia; 4. Rzezycza.
Pow. Radomsko: 1. Kłomnica; 2. Koniecpol; 3. Wierzbomłyn; 4. Brzeźnica; 5. Pajęczno.
Pow. Łęczyca: 1. Parzęcew; 2. Tum; 3. Gostków; 4. Włostowa.
Pow. Łowicz: 1. Łyszkowice; 2. Baków; 3. Kiernozja; 4. Nieborów.
Pow. Opoczno: 1. Klonów; 2. Machory; 3. Kuniczki; 4. Niewierszyn; 5. Studzianna.
Pow. Łask: 1. Żelów; 2. Górka Pabianicka; 3. Wodzierady; 4. Wyglizów.
Pow. Brzeziny: 1. Będków; 2. Ciosny; 3. Jeźów.
Pow. Końskie: 1. Skorzyce; 2. Skotniki; 3. Czermno; 4. Góry Mokra.

Wojewódzki Zarząd Stron. Ludowego w Łodzi
Woj. Komitet Polskiej Partii Robotniczej w Łodzi

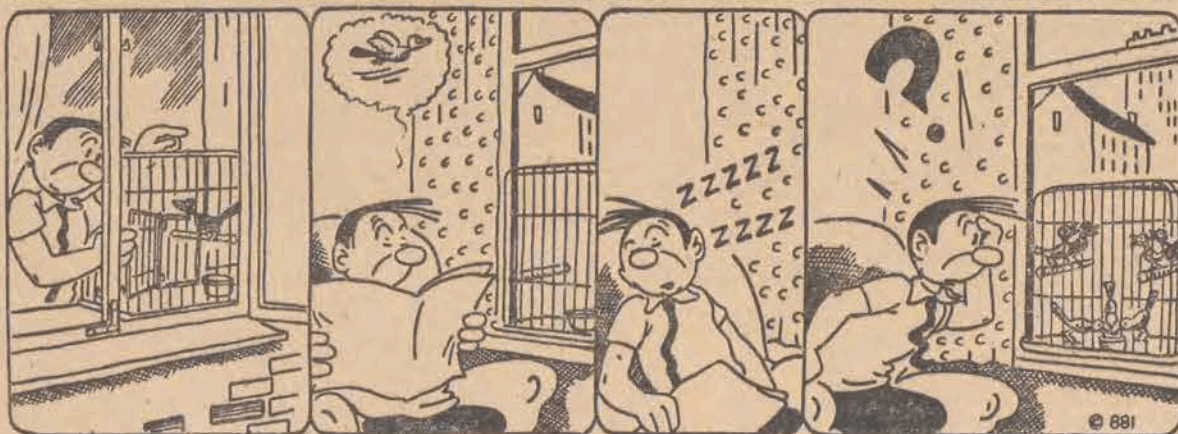
Komunikat

W niedzielę dnia 23 listopada br. o godzinie 10 przed południem w świetlicy Komitetu Wojewódzkiego PPR w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 55 odbędzie się konferencja aktywu leśnego PPR Dyrekcji Lasów Państwowych Okręgu Łódzkiego z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie; 2) Sprawozda-

nia z pracy kół terenowych; 3) Referat polityczny: „O sytuacji międzynarodowej“; 4) Referat gospodarczy: „Leśnictwo w planie 3 letnim“; 5) Referat organizacyjny; 6) Dyskusja; 7) Wolne wnioski.

Komitet Wojewódzki PPR w Łodzi.

Przygody Jasia Wiercipięty



Leć ptaszku! Testeś wolny!

Niema go!

Można się przespać!

Wrócił z kolegami!

D — 018318

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi, Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86, Telefony: Redaktor Naczelny 216-14. Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31. Dział Ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa“ Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: w tekście (strona — 4 szpalty) od 1 mm do 100 mm zł. 145 za 1 mm, od 101 — 200 mm zł. 170, powyżej 201 mm zł. 210. Za tekstem (strona — 8 szpalty) od 1 do 100 mm zł. 55 za 1 mm, od 101 — 200 mm zł. 65, powyżej 200 mm zł. 80. — Nekrologi (strona — 4 szpalty) od 1 mm do 50 mm zł. 30 za 1 mm, od 51 — 100 mm zł. 40, od 101 — 150 mm zł. 60, powyżej 150 mm zł. 85. Ogłoszenia drobne (za 1 słowo) osobiste i posz. rodzin. zł. 20, handlowe zł. 25, zguby zł. 20, poszuki. pracy zł. 10. W niedzielę i święta wszystkie ogłoszenia o 30 proc. drożej. Zastrzeżenie miejsca w tekście o 100 proc. drożej. Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100 proc. drożej. Ogłoszenia wymiarowe wśród trolnych do 50 mm przez 1 szpałtę o 50 proc. drożej, ponad 50 mm i 2-szpałtowe o 100 proc. drożej. Rabatów w żadnej formie się nie udziela. Nie przyjmuje się odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

DZIEN ŁÓDZI

Co otrzymamy na kartki

Zarząd Miejski w Łodzi Wydział Aprowizacji niniejszym podaje do wiadomości, że na karty żywnościowe zwykłe oraz z nadrukiem RCA (Rejonowa Centrala Aprowizacyjna) na miesiąc listopad 1947 r. w sklepach włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej począwszy od dnia 22 listopada r. sprzedawane będą następujące artykuły spożywcze:

Kat. I i kat. I RCA. Odcinek nr. 18 po 0,5 kg. cukru, w cenie zł. 16,50 za 1 kg., na odcinek nr. 19 po 2 kg. mąki pszennej 80 proc. w cenie zł. 3 za 1 kg., na odcinek nr. 22 po 1 kaw. mydła do prania o wadze pierwotnej 0,2 kg. w cenie zł. 3 za kawałek.

Kategoria I zwykła: odcinek nr. 21 po 3 puszki konserw mięsnych końskich wagi 340,2 g. w cenie zł. 4,50 za 1 puszkę.

Kat. II: odcinek nr. 18 po 0,4 kg. cukru w cenie zł. 16,50 za 1 kg., na odcinek nr. 19 po 1,50 kg. mąki psz. 80 proc. w cenie zł. 3 za 1 kg. na odcinek nr. 20 po 1 puszkę kon. mięsn. wagi 340,2 g. w cenie po 4,50 za 1 puszkę, oraz 1 puszkę kons. mięs. końskich wagi 453,6 g. w cenie zł. 6 za 1 puszkę.

Kat. III, odcinek nr. 18 po 1 kg. mąki psz. 80 proc. w cenie zł. 3 za 1 kg., na odcinek nr. 19 po 1 puszkę kons. mięs. końskich wagi 340,2 g. w cenie zł. 4,50 za 1 puszkę.

Kat. I R i kat. I R RCA: na odcinek nr. 18 po 0,25 kg. cukru w cenie zł. 16,50 za 1 kg., na odcinek nr. 19 po 1 kg. mąki psz. 80 proc. w cenie zł. 3 za 1 kg.

Kat. Dz. 0-3 i Kat. Dz. 0-3 RCA: na odcinek nr. 18 po 0,25 kg. cukru w cenie zł. 16,50 za 1 kg., na odcinek nr. 19 po 0,30 kg. cukierków w cenie 86,50 za 1 kg.

Kat. Dz. 4-12 i Kat. Dz. 4-12 RCA: na odcinek nr. 18 po 0,25 cukru w cenie zł. 16,50 za 1 kg., na odcinek nr. 19 po 0,30 kg. cukierków w cenie zł. 86,50 za 1 kg., na odcinek nr. 20 po 0,20 kg. czekolady w cenie zł. 25,50 za 1 tabliczkę 100 gr.

Kat. „M” i Kat. „M” RCA: na odcinek nr. 19 po 0,25 kg. cukru w cenie 16,50 za 1 kg., na odcinek nr. 19 po 0,25 kg. margaryny w cenie zł. 51,50 za 1 kg.

Kat. C i Kat. C RCA: na odcinek nr. 9 po 0,25 kg. margaryny w cenie zł. 51,50 za 1 kg.

Wydział zaznacza, że termin realizacji wywołanych powyżej odcinków z kart żywnościowych zwykłych i z nadrukiem RCA na miesiąc listopad upływa z dniem 30 listopada 1947 r. Po tym terminie żadne reklamacje nie będą uwzględniane.

Towary nieodebrane do powyżej podanego terminu przechodzą z dniem 1 grudnia 1947 r. do wyłącznej dyspozycji ministerstwa Aprowizacji w Warszawie.

Poza tym Wydział zaznacza, że żadne inne ceny prócz podanych nie mogą być przez Spółdzielnie pobierane. Całkowite koszty tren sportu i opakowania mieszczą się już w podanych powyżej cenach.

BAL REPREZENTACYJNY TPMSW

Komitet Organizacyjny Tygodnia Studenta zawiadamia, że w sobotę dn. 22. 11. br. w salach Państw. Wyższej Szkoły Muzycznej i Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej, ul. Gdańskiej Nr. 32, odbędzie się bal reprezentacyjny TPMSW.

Zaproszenia można nabywać w T.P.M.S.W., ul. Piotrkowska 64, pokój 133.

W Związkach Zawodowych

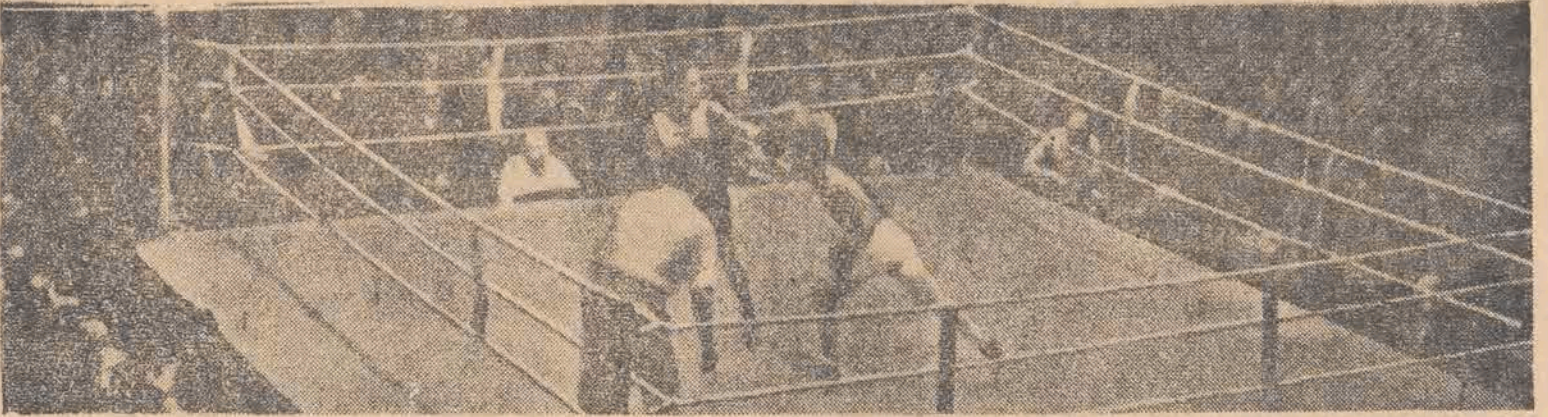
UWAGA, SAMORZĄDOWCY!

Zarząd Oddziału I Zw. Zaw. Prac. Sam. Teryt. i Użytk. Publ. w Łodzi zawiadamia, że zaopatrzona w dzienniki i czasopisma czytelnia, przy ul. Wólczańskiej Nr. 5 jest czynna co dzień od godz. 15 do 19-ej. Wstęp, bezpłatny.

Z ostatniej chwili

Druga porażka Polaków

W Bratysławie przegrywamy 7:9



Wczoraj w Bratysławie odbył się drugi mecz pięściarzy polskich. Tym razem ósemka nasza walczyła jako Polska Południowa. Przewodnikiem jej była Czechosłowacja Południowa. Mecz zakończył się zwycięstwem Czechów w stosunku 9:7.

Punkty dla Polski zdobyli: Bazarnik, Antkiewicz, Szymura i Chychła, który swą walkę zremisował.

Pięściarze ŁKS-u jadą do Bydgoszczy

Wielkie zainteresowanie w świecie sportowym Pomorza wzbudziła zapowiedź przybycia drużynowego mistrza bokserskiego Polski ŁKS w dniu 23 bm. do Bydgoszczy. Boksery łódzcy, którzy rozegrają spotkanie towarzyskie z KS „Zjednoczenie”, przybywają w następującym składzie: Stasiak, Kamiński, Marcinkowski, Bonikowski, Olejnik, Rychtelski (lub Piarski) i Zylis w wadze półciężkiej.

W wadze ciężkiej Łódź nie wystawia zawodnika, przewiduje się zatem podwójną walkę w wadze piórkowej lub średniej. Drużynie ŁKS-u przeciwstawią „Zjednoczenie” najbliższy swój zespół z Kruzą i Wiktoriańskim na czele.

Z życia AZS-u

Otwarcie świetlicy

Zarząd AZS — Łódź, zawiadamia, że od dnia 24 listopada zostaje otwarta w lokalu własnym przy ul. Południowej 10 świetlica. — Świetlica wyposażona jest w radio, gazety, szachy itp.

Pod znakiem piłki ręcznej

Dalszy ciąg rozgrywek o mistrzostwo Okręgu Łódzkiego w siatkówce żeńskiej i męskiej klasy A odbędzie się w sali YMCA w sobotę i niedzielę.

* Sobota, 22 listopada:

godzina 16-ta — siatkówka żeńska TUR — Zjednoczenie; godz. 16.30 — siatkówka męska ŁKS — AZS; godz. 17-ta — siatkówka męska TUR — HKS; godz. 17.30 — siatkówka żeńska HKS — TUR.

Dalszy ciąg rozgrywek w piłce koszykowej męskiej o mistrzostwo Okręgu Łódzkiego klasy B w sali YMCA w Łodzi:

Sobota 22 listopada: o godz. 18 — Zryw — Splot; godz. 19-ta — Boruta — HKS; godz. 20 — AZS II — TUR II.

Z życia Zrywu

Uwaga piłkarze!

W niedzielę dnia 23 bm. drużyna piłkarska Zrywu rozegra na boisku własnym w Parku Ludowym mecz z Konfekcyjnym Klubem Sportowym. Początek meczu o godzinie 10-ej.

W związku z tym Zarząd sekcji zwraca wszystkich graczy do stawiennictwa się na boisku już o godzinie 9-ej.

W obliczu Olimpiady

Do St. Moritz, gdzie za trzy miesiące rozpocznie się Zimowa Olimpiada, przybyli już pierwsi zawodnicy. Są nimi najlepsi narciarze Norwegi Bjarme Arentz i Marius Eriksen.

Norwegowie pozostaną już tu do rozpoczęcia igrzysk poświęcając ten długi okres czasu na intensywny trening.

Amerykanie wysyłają do St. Moritz ekspedycję hokejową liczącą 15 osób. Treningi rozpoczynają Amerykanie w grudniu na uniwersytecie Princeton.

Jednym z najpopularniejszych sportów w Rumuni musi być ciężka atletyka. Świadczą o tym fakt, że Rumuni do Londynu zamierzają wysłać aż 50 swych wielkoludów.

Nie będzie meczu Warta - Filmowiec

Niniejszym zawiadamiamy, że w dniu 23 bm. o godz. 17-ej na basenie Pol. YMCA miał się odbyć mecz pływacki Warta (Poznań) — Filmowiec.

Ze względu na to, że kierownictwo YMCA uważało za stosowne odmówić wynajęcie pływalni na powyższe zawody w powodu mającej się odbyć Rewii Mody na dużej sali gimnastycznej, kierownictwo sekcji pływackiej KS Filmowiec zmuszone jest w ostatniej chwili mecz odwołać.

Na stadionach Europy

Anglia-Szwecja 4:2

Oczekiwany z wielkim zainteresowaniem międzynarodowy mecz piłkarski Szwecja — Anglia, zgrupował na stadionie „Arsenalu” w Londynie ponad 45.000 widzów. Spotkanie po ładnej grze przyniosło zwycięstwo gospodarzom, którzy mieli przewagę szczególnie w pierwszej połowie, w stosunku 4:2 (3:1).

Zwycięzcy zdobyli trzy bramki przez Mortensena i jedną przez Lawtona (z rzutu karnego). Strzelcami dla drużyny szwedzkiej byli: G. Nordahl i Gren (z karnego).

Zawody prowadził arbiter szkocki Webb.



NIE OSZCZĘDZILI SZKOŁY

Nieznaną sprawcy wszedłszy do kancelarii szkoły przy ul. Cmentarnej 19 skradł aparat radiowy i zbiegł w nieznanym kierunku.

ZNÓW UCIECZKA MAŁOLETNIEGO

14 bm. z mieszkania rodziców przy ul. Nowotki 2 uciekł i dotychczas nie powrócił 13-letni Zdzisław Jesiak. Rysopis chłopca: wysoki, twarz lekko pociągła, ciemny blondyn, oczy niebieskie, ubrany w amerykańską bluzę, czarne buty i granatową czapkę, przy pasku przyczepiona miał pochwę fińskiego nożyka. Wszyscy, którzy mogliby udzielić informacji o zaginionym, proszeni są o zgłoszenie się do II Komisariatu M.O.

PO CO CHŁOPU BALIA?

Stefaniak Franciszek, lat 25, zam. przy ul. Krzywej 5 ujęty został na gorącym uczynku kradzieży balii z pralni ob. Krasieńskiego przy ul. Kraszewskiego 50.

KINO „BAŁTYK” Narutowicza 20

pocz. godz. 16.00

DNIS PREMIERA!

nowego amerykańskiego filmu wg. powieści Johna Steinbecka

MYSZY i LUDZIE

Reżyser: LEWIS MILESTONE

W rolach głównych: BURGESS MEREDITH LON CHANEY (jr)

Wytwórnia: United Artists Produkcja: Scherovera Eksploatacja: Film Polski

Bilety bezpłatne i passe-partout ważne od wtorku 25 listopada.



Wyższe władze tej instytucji dobrze zdawały sobie sprawę z tego, iż najważniejszym zadaniem i nakazem chwili jest właśnie odszukanie i dostarczenie winowajcy i sprawy całego zamieszania, t. zn. samego wynalazcy nowych dział. I to właśnie zadaniem było teraz prawie nie możliwe do wykonania. Paniczne nastroje wśród żołnierzy odzywały się echem wśród pracowników wywiadu, którzy byli zupełnie zdezorientowani w sprawie i...

Wtem nadeszły piorunujące wiadomości: wojska radzieckie przerwały w 3-ch miejscach niemiecką linię obronną, wzięły do niewoli wielką ilość Niemców i sprzętu wojennego. Dowództwo całkowicie straciło głowę. Po otrzymaniu tych wiadomości, von Kraschke został natychmiast wezwany do telefonu przez swoje władze przełożone. Rozmowa była krótka. Po tej rozmowie pułkownik zrozumiał, że cała jego kariera a może nawet i życie zależy od tego, czy mu się uda...

odszukać tego wynalazcę.

Pułkownik Kraschke dobrze wiedział, iż w Berlinie nie lubią żartować i w razie niewykonania kategorycznego rozkazu o wzięciu Leontiewa do niewoli — żadne zasługi jego nie będą wzięte pod uwagę i on sam może z łatwością stracić nie tylko szlify pułkownikowskie, ale i głowę.

Pod koniec rozmowy, prowadzonej w lakonicznym i kategorycznym tonie, pułkownik usłyszał wielomówiące nazwisko powiedziano mu, że o rezultacie jego natychmiastowych poszukiwań Leontiewa, — powinien donieść niezwłocznie nie tylko swoim bezpośrednim władzom, ale również i Himmlerowi. Kraschke dobrze wiedział, co w praktyce oznaczało to zainteresowanie sprawą, wykazane ze strony tego, o którym najwyżsi nawet dostojnicy III Rzeszy mówili tylko szeptem nie tyle z szacunku, ile z wyraźnym strachem.

Po tej rozmowie Kraschke zawałował do swojego gabinetu na naradę wszystkich współpracowników. Rezultatem tej rozmowy miało być odszukanie Leontiewa i wzięcie go do niewoli,

W Moskwie tymczasem zdarzyły się drobne napozór wypadki, które miały po średni związek z tym wszystkim, co się działo daleko od stolicy radzieckiej.

Maria Pawłowna Zubowa, żona profesora politechniki leningradzkiej, po pożegnaniu Leontiewa, istotnie wyjechała z hotelu. W karcie meldunkowej, którą wypełniła, było zaznaczone, iż wyjeżdża nie do Leningradu, ale do Czelabińska, skąd właśnie przyjechała do stolicy. Było to dobrawdy dziwne, ale jeszcze dziwniejsze było to, co się stało nieco później. Po zaplaceniu rachunku i pożegnaniu się z portierem sympatyczna starszuszka opuściła hotel. Miała z sobą niewielką walizeczkę, przedpotopowa parasolkę i torebkę w rękach. Wychodząc, narzekając, że musi na piechotę prawdopodobnie dostać się na odległy dworzec, bo do przepelnionego tramwaju z rzeczami chyba nie dostanie się. Portier współczuł starszuszce, ale nie mogąc nic na to poradzić, wzruszył tylko ramionami i jeszcze grzeczniej ukłonił się na pożegnanie profesorowej.

(C. d. n.)